

KULTURA INDIJCZEW, WKŁAD KORIENNOGO NASIELIENIJA AMIERIKI W MIROWUJU KULTURU, praca zbiorowa pod red. A. W. Jefimowa i I. A. Zołotariewskiej, wyd. Akademii Nauk ZSRR Moskwa 1963, s. 327.

Spośród licznych prac badawczych, traktujących o powiązaniach osadniczych między wschodnią i zachodnią półkulą globu ziemskiego, zwłaszcza w kręgu refleksji naukowych na temat stosunków kulturowych łączących Stary Świat z Nowym w dobie pokolumbijskiej na osobną uwagę zasługują te, które próbują skonstruować rachunek ustalający wkład rdzennej ludności obu Ameryk do ogólnoludzkiego dorobku cywilizacyjnego. Niezależnie bowiem od spraw wagi zasadniczej — wykorzystywania tego rachunku dla najsłuszniejszych dążeń i nadziei wyzwolenia się spod ucisku całkowitego lub częściowego reżimu kolonialnego i budowania w ramach współczesnych przeobrażeń politycznych zrębów nowoczesnych kultur narodowych, ta kategoria prac poprzez odpowiednie zestawienie faktów próbuje naświetlić amerykański proces historyczny pełniej, kładąc nacisk na dziedziny znane dotychczas raczej fragmentarycznie. Ta kategoria prac posługuje się nie tylko bardzo różnorodnym zestawem źródeł, lecz także niemal na każdym etapie wykładu sięga do najszerszych uogólnień myślowych wypracowanych w poszczególnych dyscyplinach naukowych interesujących się człowiekiem i jego dorobkiem kulturowym, osiągniętych na różnych etapach rozwoju i w różnych dziedzinach działania. Zależnie jednak od tego, jakim elementem rachunku poświęca się głównie uwagę, lub od tego, jaki charakter posiada sama praca (np. popularnonaukowy), rachunek ten może być bardziej rygorystyczny i ścisły, może też być przedstawiony tylko orientacyjnie.

Spośród licznych wartości wykształconych w kręgu rdzennych kultur półkuli zachodniej, które weszły w skład dorobku ogólnoludzkiego dopiero po odkryciu i skolonizowaniu Ameryki przez Europejczyków, szczególne zainteresowanie w nauce budziły od dawna umiejętności Indian uprawiania niektórych roślin jadalnych i przemysłowych nieznanymi w Europie, jak również stworzone przez nich odpowiednie systemy gospodarki rolnej. Całkiem samodzielne wyhodowanie przez rdzennych mieszkańców Ameryki wielu odmian kukurydzy, ziemniaków, pomidorów, pieprzu, dyni, kabaczków, fasoli, kakao, manioku, orzechów arachidowych, bawełny, słoneczników i innych gatunków roślin jadalnych i przemysłowych dostarczyły już w drugiej połowie ubiegłego stulecia przedstawicielom myśli ewolucjonistycznej wcale mocnych argumentów do paralelizowania zjawisk rozwojowych w kulturze ludzkiej. Zasadnicza znajomość uprawy roślin pożytecznych dla egzystencji ludzkiej i wyniki gospodarcze osiągnięte w tej dziedzinie inspirowały również licznych przedstawicieli późniejszego kierunku (tzw. historycznego) w naukach etnologicznych do swoistej rekonstrukcji dziejów kultury Ameryki przedko-

lumbijskiej i do wyodrębnienia wyższych kultur, które się tu rozwinęły, jako ośrodków dyspozycji i oddziaływania na cały układ stosunków cywilizacyjnych półkuli zachodniej. Co więcej, drogi rozwojowe kopieniackich kultur Indian z zasobem odpowiednich składników kulturowych i ich rozmieszczeniem przestrzennym posłużyły także najwybitniejszym amerykańnistom nie tylko do wypracowania określonego postępowania badawczego w odniesieniu do przemian, którym podlegały rdzenne kultury Ameryki w okresie przedkolumbijskim, lecz również i dla sformułowania reprezentatywnych dla nauki amerykańskiej uogólnień teoretycznych. Teoria arealów kulturowych F. Boasa głosząca, iż poszczególne kultury składają się ze swoistych ośrodków i przenikających siebie nawzajem peryferii zyskała szczególnie mocną podbudowę w wywołanych źródłach etnograficznych i rekonstrukcji układów przestrzennych różnych typów i sposobów uprawiania i wykorzystywania roślin w gospodarce ludów i narodów Ameryki przedkolumbijskiej. Również C. Wissler i A. L. Kroeber w studiach prowadzonych nad procesami formułowania się konkretnych kultur i grup etnicznych w Ameryce, zarówno w okresie przedkolumbijskim, jak i w czasach późniejszych, chętnie orientowali się z jednej strony na rdzenne amerykańskie wysoko rozwinięte kultury produkcyjne z udokumentowaną znajomością irygacji pól i nawożeniem oraz z dużym asortymentem upraw roślin jadalnych i przemysłowych (np. u Keczua i Czipcza), z drugiej zaś na systemy mieszane kopieniacko-zbierackie (np. u kalifornijskich Kaczimi) lub zgoła na grupy o gospodarce wybitnie zbierackiej. Niemniej najbardziej ściśle i konkretne dane dla oceny korzyści, które spłynęły na ludzkość w związku z przejściem od Indian ich umiejętności i doświadczenia w zakresie hodowli wielu roślin jadalnych i przemysłowych, czerpiemy przede wszystkim z badań i prac botaników, geobotaników i etnobotaników. Zwłaszcza w ostatnim dwudziestoleciu w sposób wiążący oświetlone zostały kwestie początków i kierunków rozwojowych wielu upraw, które dziś już rządzą gospodarką światową¹.

W kręgu zainteresowań rdzennymi kulturami Ameryki osobne miejsce zajmują studia nad bogatą indiańską toponimiką, sztuką i architekturą². W ogólnym bilansie dostarczają one wcale pokaźnego materiału nie tylko do opracowań monograficznych tego czy innego zakresu tematycznego, lecz również obok wyników badawczych w dziedzinie botaniki i etnobotaniki z powodzeniem są wykorzystywane do

¹ Wiele bardzo cennych prac, poświęconych sprawom pochodzenia amerykańskiego, ogłosił zmarły w 1951 r. Prezes Akademii Nauk ZSRR, N. I. Wawilow. Spośród nich na szczególne uwzględnienie zasługują prace *Mieksika i Centralna Amierika kak osnovnoj cietr proischożdienija kulturnych rastienij Nowogo Swieta*, *Wielikije ziemliedielczeskie kultury dokotumbowoj Amieriki i ich uzaimootnoszienia* oraz wydanie specjalne poświęcone pamięci N. I. Wawilowa pt. *Akademiak N. I. Wawilow*, „Izbrannyje Trudy”, t. 2, Moskwa 1960. Dużo cennych wiadomości z pogranicza etnobotaniki zawiera praca P. M. Żukowskiego, *Kulturnyje rastienija i ich sorodiczi*, Moskwa 1960, oraz praca S. M. Bukasowa, *Wozdietywajemyje rastienija Mieksiki, Gwatiematy i Kolumbii*, Leningrad 1930. Gospodarcze i kulturalne znaczenie uprawy ziemniaka w Ameryce i na całym świecie omawia praca S. M. Bukasowa i N. E. Szarinoj, *Istorija kartofielja*, Moskwa 1938. Interesującą rozprawę, poświęconą historii manioku ze szczególnym uwzględnieniem społecznej i gospodarczej roli tej uprawy w Afryce opublikował W. Jones, *Manioc in Africa*, Stanford 1959.

² Szczegółową bibliografię prac o sztuce Majów podaje S. Toscano w książce: *Arte precolombino de México y de la America Central*, Meksyk 1944.

bardziej szerokich ujęć uogólniających. W jak najbardziej zachęcający sposób wykorzystał je W. Z. Foster w pracy nad polityczną historią Ameryki³, a zwłaszcza H. Apteker w studiach⁴ nad okresem kolonizacji Nowego Świata przez białych, przy obliczeniach korzyści i strat zapisanych w rozdziale ludzkość, na kartach historii narodów europejskich, jak i w dziejach rdzennej ludności kontynentu.

Refleksje naukowe na temat wkładu rdzennej ludności obu Ameryk do ogólnoludzkiego dorobku cywilizacyjnego stanowią niewątpliwie poważne uzupełnienie spojrzenia poznawczego na amerykański proces historyczny. Co więcej, przez rozszerzenie ich na stosunek zależności jednych kultur od innych i wyciągnięcie odpowiednich wniosków uogólniających zapewnia im również znaczenie szersze, toruje bowiem drogę do odegrania większej roli w budowaniu ogólnej teorii kultury. Toteż z dużym zadowoleniem należy przyjąć opublikowanie nowej pracy, która w poszerzonej oprawie myślowej przedstawia dorobek kulturowy Indian i wiąże go przez różne ogniwa kontaktów historycznych z osiągnięciami ogólnoludzkimi. W wydaniu książkowym praca nosi tytuł *Kultura Indian* i pomyślana jest jako zestaw obszernych artykułów omawiających dość różnorodną tematykę⁵. Osobno opracowane są osiągnięcia w zakresie hodowli roślin, zdobycze architektury, sztuki i medycyny, jak i wpływy kultury ludów indiańskich na współczesne języki Ameryki. W postaci osobnych artykułów ujęte są również rozważania na temat miejsca Indian w społecznym i kulturalnym życiu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz udziału Eskimosów w opanowaniu Arktyki. Na dobrą sprawę każdy z tych artykułów powinien być omówiony osobno. Za takim stanowiskiem przemawia sporo argumentów wcale ważkich. Każdy bowiem z nich trzeba rozumieć jako specjalnie pomyślaną rozprawę, powstałą na podkładzie szeroko rozbudowanych studiów specjalistycznych wykorzystujących przede wszystkim doświadczenie warsztatowe odpowiednich dyscyplin naukowych. R. W. Kinżałow na przykład w obszernym artykule, a raczej pracy (rozprawa liczy bowiem 125 stron), poświęconej sztuce i architekturze Majów z tzw. okresu klasycznego (III—IX w.n.e.), wykorzystuje przede wszystkim bardzo sumiennie zestawioną literaturę przedmiotu. Toteż w jego wykładzie strona erudycyjna wyraźnie góruje nad refleksją na temat wkładu kultury Indian do dorobku cywilizacyjnego ludzkości. Do tej refleksji R. W. Kinżałow nawiązuje właściwie dopiero w samym końcu pracy. Inaczej natomiast wypadnie spojrzeć na rozprawy, które powstały w wyniku pracy na źródłach, ich interpretacji, korygowaniu, a nawet wywoływaniu nowych. Do nich należą przede wszystkim artykuły A. I. Drobinskiego, jak również dwie rozprawy J. A. Zubrickiego. Myśl przewodnią artykułu A. J. Drobinskiego chyba najlepiej oddaje sam tytuł: *Indiejskie elementy w językach i toponimikie Nowego Świata*.

W tym samym kierunku zorientowany jest również artykuł J. A. Zubrickiego

³ W. Z. Foster, *Oczek political history of America*, Moskwa 1953.

⁴ H. Apteker, *Istoria amierikanskogo naroda. Kolonialnaja era*, Moskwa 1961.

⁵ L. A. Fajnbreg, *Wkład amierikanskich Indian w mirowoje ziemledielije*, R. W. Kinżałow, *Isskustwo majja, klassiczeskogo pierioda (III—IX w. naszijej ery)*; A. J. Drobinskij, *Indiejskie elementy w językach i toponimikie Nowego Świata*; J. A. Zubrickij, *Wlijanie jazyka kieczua na leksiku ispanского jazyka stran Andskogo nagorja*; tenże, „Apu — Oliantaj” — *pamiatnik kultury naroda Kieczua*; L. A. Fajnbreg, *Wkład amierikanskich eskimosow w oswojenije Arktiki*; L. A. Zołotariewskaja, *Miasto Indian w obszczestwiennoj i kulturnoj žizni S. Sz. A.*

*Wlijanie języka Keczua na leksykę hiszpańskiego języka strażniczego nagorja*⁶. Podstawę materiałową prac A. J. Drobinskiego i J. A. Zubrickiego stanowią słownictwo indiańskie i odpowiednie pożyczki w językach przybyszów europejskich. W Ameryce Północnej na przykład do języków angielskiego i francuskiego największa ilość słów została zapożyczona od Algonking (około 150). Wiele słów zapożyczyli Anglicy i Francuzi od Irokezów, którzy zamieszkiwali w rejonie Wielkich Jezior i rzeki Św. Wawrzyńca. Wcale niemała ilość słów trafiła do języka angielskiego i francuskiego od plemion Siu, które zamieszkiwały stepy wewnętrzne, jak również i od Atabasków rozproszonych na olbrzymiej przestrzeni północnego zachodu do granic Meksyku. W Ameryce Łacińskiej natomiast języki hiszpański i portugalski zostały niemal nasiąknięte słownictwem indiańskim. Dodajmy, że do tych zespołów weszło także sporo afrykanizmów, co się zwłaszcza ujawnia w mowie Brazylijczyków.

W rozważaniach nad zakresem i kierunkami pożyczek językowych od Indian A. J. Drobinski i J. A. Zubricki ujawniają wiele ciekawych danych zaczerpniętych z różnych dziedzin stosunków społecznych i kulturowych, powstałych i narosłych w wyniku przekształcenia dawnego oblicza Ameryki przez białych kolonizatorów. Między innymi w świetle przytoczonych materiałów raz jeszcze potwierdza się swoista rola tzw. „języków handlowych” w nawiązywaniu kontaktów międzyśrodkowych i ich głębsze znaczenie w utrwalającej się więzi kulturowej. Daleko sięgają również uwagi J. A. Zubrickiego, wypowiedziane na kanwie odczytywania zmian w obszarze językowym Keczua. Dynamika rozwojowa tego zespołu językowego pozwala autorowi widzieć przyszłość literackiego języka hiszpańskiego w krajach andyjskich, w ściślejszym powiązaniu z Keczua. Co więcej, jego zdaniem na tym podkładzie wyraźniej rysują się perspektywy dalszego zbliżenia pomiędzy językami niektórych kreolsko-metyskich narodowości, przede wszystkim Ekwadoru, Peru i Boliwii.

Na osobne podkreślenie zasługuje także sposób wykorzystywania przez autorów literatury przedmiotu. Poszerza on znacznie klasyczny model poprawnego warsztatu pracy naukowej w kierunku gotowości wypełnienia zadań specjalnych. Piśmiennictwo bowiem wykorzystane w artykułach A. J. Drobinskiego i J. A. Zubrickiego służy równie dobrze ścisłym studiom językoznawczym w zakresie leksyki indiańskiej jak i refleksji na temat wkładu rdzennej ludności obu Ameryk do ogólnoludzkiego dorobku cywilizacyjnego.

Również zamieszczone w książce artykuły L. A. Fajnberga i J. A. Zołotariewskiej wymagają jeszcze innego spojrzenia. Artykuł L. A. Fajnberga *Wkład amerykańskich Indian w światową gospodarkę światową*, w krótki i treściwy sposób bilansuje korzyści, jakie osiągnęła gospodarka światowa na skutek szerokiego upowszechnienia wielu ziemiopłodów wyhodowanych na gruncie amerykańskim w czasach przedkolumbijskich. Zarówno obszernie wyciągi z literatury, jak i liczne dane zaczerpnięte ze studiów geografii roślin i historii gospodarczej świata dobrze przygotowują czytelnika do zajęcia odpowiedniej postawy wobec całokształtu spraw, które próbują rozwiązać współczesne ruchy społeczno-polityczne w Ameryce.

Inny zespół zagadnień porusza L. A. Fajnberg w drugim artykule pt. *Wkład amerykańskich Eskimosów w oswojenie Arktiki*. Autor słusznie zwraca uwagę na dysproporcję, jaka zachodzi pomiędzy stanem liczebnym Eskimosów a napięciem uwagi badawczej im poświęconej. Istotnie, niewielka stosunkowo grupa, licząca

⁶ Pod pojęciem krajów „Andskiego nagorja” autor rozumie przede wszystkim Peru, Boliwię, Ekwador, północny obszar Chile i Argentynę.

zaledwie około 50 000 ludzi żyjących w rozproszeniu na Alasce, w północnej Kanadzie, Grenlandii i częściowo (przeszło 1 000 ludzi) na wschodzie Półwyspu Czukockiego i na wyspach Wrangla, wzbudzała od dawna i budzi nadal niesłabnące zainteresowanie wśród licznych badaczy, reprezentujących wszystkie odłamy nauki o człowieku i jego działalności. Jest to całkiem zrozumiałe, jeśli się zważy, że Eskimosi zamieszkują po obydwu stronach Cieśniny Beringa, a więc w miejscu największego zbliżenia lądów azjatyckiego i amerykańskiego, i że niezależnie od podejmowanych prób formułowania nowych poglądów na proces zaludnienia Ameryki, Cieśnina Beringa stanowiła i stanowi nadal najmocniejsze ogniwo w rekonstrukcji dróg i kierunków migracji ludzkich z kontynentu azjatyckiego. Toteż każda koncepcja naukowa obracająca się wokół problemu zaludnienia kontynentów Ameryki, czy też wokół kwestii ułożenia się stosunków antropologicznych, językowych i etnicznych na obszarze półkuli zachodniej musi niejako z natury rzeczy nawiązywać do Eskimosów, widząc poprzez pryzmat ich „miejsca na ziemi” utrwalony kształt wczesnej historii kontynentu. Zupełnie jednak specjalnym powodem powszechnego zainteresowania Eskimosami jest to, że potrafili aktywnie dostosować się do najcięższych warunków życia w Arktyce. Jeden z najwybitniejszych znawców Arktyki i jej mieszkańców, Fridtjof Nansen, pisząc o Eskimosach z całą mocą podkreśla, że objęli oni w posiadanie te obszary, którymi wszyscy wzgardzili. W jego ocenie Eskimosi powoli, ale stale doskonaląc się w ustawicznej walce ostatecznie zdobyli doświadczenie, jakiego poza nimi nikt inny nie osiągnął. Modeli kultury Eskimosów uformowany w ciężkich warunkach życia w Arktyce był niejednokrotnie analizowany w piśmiennictwie etnograficznym. Niejednokrotnie też zastanawiano się nad cechami charakterystycznymi działalności Eskimosów, jak i nad zespołem środków, które dopomogły do osiągnięcia wysokich wyników. Ostatnio również Kaj Birket-Smith⁷ systematyzując sposoby przystosowywania się do warunków przyrodniczych i poddając ocenie wyniki osiągnięć w tej kategorii działania ludzkiego wydziela Eskimosów w osobną grupę, podkreślając ich wysoką zdolność do twórczej działalności w warunkach specjalnych i bardzo trudnych dla egzystencji.

Również i L. A. Fajnberg buduje swój artykuł na przeświadczeniu, że kultura Eskimosów przedstawia rzadki przykład dostosowania się człowieka do warunków występujących w Arktyce. Na przykładach zaczerpniętych z historii kontaktów z Eskimosami powstałych w procesie opanowywania Arktyki autor charakteryzuje korzyści, jakie wyniesiono z nich w przeszłości i co w tym zakresie osiąga się obecnie. Charakter artykułu, jak zresztą całej książki (popularnonaukowy), zwalnia rzecz prosta autora od drobiazgowej analizy materiałowej, jak również pozwala na operowanie dużymi skrótami myślowymi. Nie osłabia to jednak widzialności głównego celu, obiektywnej oceny wyników działalności różnych odłamów rdzennej ludności Ameryki, jak i potrzeby ustalenia właściwego łącznika zespalającego dorobek ludów amerykańskich z osiągnięciami ogólnoludzkimi. Ostatni spośród artykułów zamieszczonych w książce *Kultura Indian* schodzi niejako z wyższej płaszczyzny refleksji ku sprawom o węższym zakresie. Ogranicza się bowiem tylko do omówienia powiązań i wpływów kultury Indian na układ stosunków kulturowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Artykuł wyszedł spod pióra I. A. Zołotariewskiej i nosi tytuł *Miasto Indian w obszczeni i kulturowej ziemi Sojedinionnych Sztatow Amieriki*. Na tle krótkiego omówienia złożonej struktury cywilizacyjnej Stanów Zjednoczonych Ameryki Pół-

⁷ Kaj Birket-Smith, *Primitive Man and His Ways*, London 1960.

nocnej autorka relacjonuje przebieg procesu wzajemnego oddziaływania kulturowego rejestrując przede wszystkim stan rzeczy, który występuje współcześnie. „Jeżeli w przeszłości — pisze autorka — w okresie kolonizowania Ameryki, jak również w początkach istnienia Stanów Zjednoczonych, wpływy indiańskie kształtowały się w płaszczyźnie kontaktów bezpośrednich i uzewnętrzniały się przede wszystkim w zakresie wytwarzania dóbr materialnych, to w miarę narastania stosunków kapitalistycznych utorowały sobie zgoła inną drogę. Przenikają one do kultury amerykańskiej za pośrednictwem nauki, sztuki, literatury, jak również pod różną postacią imprez rozrywkowych. W aktualnie wytworzonej rzeczywistości układ wzajemnych stosunków kulturowych posiada charakter bardzo specjalny. Z jednej strony wpływy rodzimej kultury różnych grup indiańskich oddziałują nadal na kulturę zgrupowań narodów panujących w Stanach Zjednoczonych, z drugiej zaś źródło tych wpływów — rodzima kultura Indian — napotyka na swej drodze rozwojowej różnego rodzaju przeszkody”.

Analizując środki, za których pomocą aparat państwowy i społeczny w Stanach Zjednoczonych próbuje obecnie oddziaływać na kierunki rozwoju rodzimych, tradycyjnych form kultury Indian, I. A. Zołotariewskaja poddaje jednocześnie ocenie osiągnięte w tym zakresie wyniki. Co więcej, autorka postuluje odnalezienie „własnej drogi”, na której spotkałyby się wysiłki i dążenia wszystkich grup indiańskich zmierzające w kierunku wyraźniejszego wyodrębnienia rodzimych cech kulturowych.

Pozornie może się wydać, że autorka schodząc z wyższej płaszczyzny refleksji ku sprawom wyłącznie dotyczącym obszaru Stanów Zjednoczonych i koncentrując zainteresowania niemal całkowicie na przemianach współczesnych zyskała niejako lepszą widzialność zachodzących zjawisk i tym samym większą łatwość w postępowaniu poznawczym. W rzeczywistości jednak sprawa nie przedstawia się prosto. Dążąc do wielostronnego oświetlenia powiązań łączących elementy tradycyjnej kultury Indian z współczesnym nurtem życia kulturalnego w Stanach Zjednoczonych I. A. Zołotariewskaja wykorzystwała obszernie piśmiennictwo naukowe, w którym rzecz prosta przeważają amerykańskie pozycje wydawnicze. Niemniej, w piśmiennictwie tym osobne miejsce zajmują także prace amerykańistów radzieckich. Zmierzają one konsekwentnie do wydobycia i ustalenia czynników sprawczych, które przerwały ciągłość rozwojową kultury Indian, zniweczyły więzy z bardziej odległą przeszłością i które nadal ciążyą na kierunkach rozwoju resztek kulturowych przetrwałych w różnych ugrupowaniach indiańskich. Nie zmieniając zasadniczego kierunku spojrzenia poznawczego autorka obejmuje nim nowe cele. W rozprawie I. A. Zołotariewskaja pytaniami badawczymi objęła głównie działalność artystyczną, uprawianą zarówno przez poszczególne jednostki, jak i różne ugrupowania indiańskie. Bogaty materiał zebrany przez autorkę każe myśleć nad doбором środków działania jako instrumentu na nowych zasadach opartej polityki społecznej prowadzonej przez Stany Zjednoczone w stosunku do Indian, jak i w wypadku poszukiwań „własnej drogi”, będącej wykładnią programu społecznego samych Indian. Refleksja na ten temat rodzi z kolei inną. Każe bowiem się zastanowić również nad tym, czy działalność artystyczna tego rodzaju, jak tkactwo, garncarstwo, rzeźba w różnych tworzywach, polichromia, malarstwo itp., posiada dostatecznie wysoką rangę w świadomości wynaradawianych Indian, żeby móc uważać uprawianie tej czy innej gałęzi sztuki ludowej lub amatorskiej za pełny i całkowity wyraz ich dążeń narodowych, nawet jeżeli do tego celu wykorzystywane są przetrwałe formy twórczości rodzimej. Czy w związku z tym nie byłoby również rzeczą właściwą zwrócić uwagę na pewne, określone podobieństwa zja-

wisk i zagadnień społecznych, które występowały jeszcze kilkadziesiąt lat temu w niektórych krajach europejskich, np. w Polsce, i które nie dadzą się rozpatrywać inaczej, jak tylko w płaszczyźnie układających się stosunków między wsią a miastem. Między innymi niepokoi także myśl, czy „własna droga”, która powinna doprowadzić do wyraźnego postawienia sprawy odrębności kulturowej Indian, w skutek tego, że zespoli w zjednoczonym działaniu wszystkich przedstawicieli ludów indiańskich, w rezultacie nie spowoduje zatarcia tak bardzo charakterystycznych dla dawnych kultur amerykańskich różnic środowiskowych.

Otóż aktualna rzeczywistość etnograficzna w Stanach Zjednoczonych dostarcza wiele bardzo różnorodnego materiału do studiów i dociekań naukowych, co z kolei nastrocza dostateczną ilość powodów do stawiania pytań badawczych sięgających różnych dziedzin życia społecznego. Toteż nie małym sukcesem autorki jest wydobycie ze współczesnych skomplikowanych przebiegów rozwojowych odpowiedniego zespołu faktów i przedstawienie ich w określonej oprawie myślowej, nawiązującej do głównego tematu książki. Trzeba rozumieć, że zakończenie rozważań o udziale Indian w ogólnoludzkim dorobku cywilizacyjnym odpowiednim akcentem, zaczerpniętym ze współczesnego układu stosunków kulturowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, nie jest dziełem przypadku. Konstrukcja bowiem książki każe sądzić, że wyrasta ona z zasadniczego kierunku zainteresowań etnografii radzieckiej dziś już programowo uwzględniającego badania aktualnej rzeczywistości etnograficznej jako ogniwa procesu historycznego. Co więcej, trzeba też podkreślić konsekwentność postępowania metodologicznego. O ile większość artykułów w książce *Kultura Indian* stara się wykazać rozmiary udziału kultury Indian w formowaniu się kultury światowej w dobie pokolumbijskiej, a więc poprzez uwypuklenie elementów wzajemnego oddziaływania nawiązuje także do myśli: co mianowicie zaczęło łączyć kulturę ludzką od chwili, kiedy znikły białe plamy na mapach świata — artykuł I. A. Zołotariewskiej przypomina, co pomimo dokonujących się współcześnie przemian wciąż nadal dzieli kulturę ludzką.

Witold Dynowski

SOWIETSKAJA ETNOGRAFIJA, 1961—1962.

Omawianie tych dwóch roczników „SE” wypada rozpocząć od artykułów dotyczących podstawowych zagadnień etnografii radzieckiej, jej aktualnych zadań i metod. Wymienić tu trzeba przede wszystkim dwa artykuły omawiające bieżące zagadnienia etnografii radzieckiej w związku z XXII Zjazdem KPZR. Pierwszy z nich¹ omawia głównie osiągnięcia etnografii radzieckiej po XX i XXI zjazdach Partii, podkreślając szczególnie rozwój badań nad współczesnością radziecką w RSFSR, na Ukrainie, Białorusi, w Uzbekistanie, Turkmenii, Gruzji itd. Instytut Etnografii AN ZSRR współpracował w przygotowywaniu planów gospodarczych, m. in. planu wykorzystania rezerw roboczych na niektórych terenach ZSRR i współpracował z różnymi instytucjami państwowymi.

Kolejny artykuł omawia zadania radzieckiej etnografii w świetle uchwał XXII Zjazdu KPZR². Autorzy tego artykułu podkreślają, że etnografia jest z jednej

¹ *Sowietskaja etnografija nakanunie XXII Sjezda KPSS*, „SE”, 1961, nr 4, s. 3—8.

² *Osnownyje zadaczi sowietskoj etnografii w swietie rieszenij XXII Sjezda KPSS*, „SE”, 1961, nr 6, s. 3—8.

strony nauką historyczną, ale równocześnie posiada duże walory dla praktyki. „Nie ma żadnej takiej dziedziny życia ekonomicznego, społecznego czy ideologicznego, w której prawidłowo zorganizowane badania etnograficzne nie mogłyby być wykorzystane w codziennej praktyce budowy komunizmu” (s. 4). „Etnograf powinien wykrywać narastające elementy komunizmu, uogólnić dotychczasowe osiągnięcia budowy komunizmu i tym samym przyczynić się do jego szybkiego rozwoju” (s. 5). Etnograf radziecki powinien wykrywać przeżytki ustrojów minionych i badać kształtowanie się norm komunistycznego współżycia. Ważnym zadaniem jest badanie zacierania się różnic narodowych na bazie kształtowania się jednakich norm i wzorów współżycia i rozpowszechniania się języka rosyjskiego. Badanie specyficznych warunków, w jakich żyją poszczególne grupy narodowe, może przynieść ważną pomoc w zaspokajaniu potrzeb tych narodów. Dalszym ważnym zadaniem etnografów jest wykazywanie, iż tylko niekapitalistyczna droga rozwoju może być korzystna dla młodych państw Azji i Afryki. Wiąże się z tym konieczność walki z różnego rodzaju ideologiami kolonialnymi i rasistowskimi, przenikającymi do nauki zachodniej.

Bardzo mocno podkreślona została w omawianym artykule konieczność aktywnego zaangażowania się wszystkich radzieckich ośrodków etnograficznych do badań nad współczesnością. Konieczne jest w związku z tym szybkie nawiązanie współpracy z innymi dyscyplinami społecznymi oraz rozwijanie dyscyplin pogranicznych, jak etnogeografia, folklorystyki, etnolingwistyki, paleoetnografii itd. Wśród tych dyscyplin pogranicznych zwraca uwagę brak odpowiedniej dyscypliny pogranicznej między etnografią a ekonomią i między etnografią a socjologią. Folklorystyka, etnolingwistyka i paleoetnografia mają znikome znaczenie dla ważnych dla praktyki badań nad współczesnością albo też w ogóle go nie mają, jak np. paleoetnografia. Wydaje się, że zwłaszcza rozwijanie badań na pograniczu etnografii i ekonomii opisowej miałyby kapitalne znaczenie dla budowy społeczeństwa socjalistycznego i komunistycznego. Ważne to jest szczególnie w odniesieniu do drobnych ludów zamieszkujących Związek Radziecki. Pominięcie wymienionej dyscypliny pogranicznej razi tym bardziej, że koncepcja takiej dyscypliny pojawiła się w nauce zachodniej, nie zaangażowanej programowo w budowaniu nowego życia (por. *Economic Anthropology* M. Herskovitsa, 1955). Pośrednio zwraca na to uwagę Potapow w omawianym niżej artykule.

Rozwinięcie myśli przedstawionych w cytowanych wyżej artykułach znajdujemy w bardzo interesującym artykule Ł. P. Potapowa o etnograficznych badaniach nad życiem i kulturą socjalistyczną narodów ZSRR³. Autor daje bogaty przegląd dotychczasowych badań i publikacji poświęconych radzieckiej współczesności. Podkreśla, że współpraca etnografów z władzami radzieckimi zaczęła się tuż po zwycięstwie rewolucji, lecz wiele najistotniejszych zjawisk uszło uwagi radzieckich etnografów, jak na przykład proces kolektywizacji w latach trzydziestych. Nasilenie badań nad współczesnością datuje się od kilku lat, przy czym niektóre jej problemy są nadal niedostatecznie badane, jak m. in. życie i kultura klasy robotniczej. Obfite są badania nad współczesną wsią radziecką i małymi narodami Związku Radzieckiego, ale badania te, choć cenne ze względu na swą treść, „są niestety często opracowane tylko w aspekcie opisowym” (s. 15). Autor podkreśla, że od 1959 r. działa w ramach Instytutu Etnografii AN ZSRR specjalna ekspedycja do badań nad współczesnością, złożona z 18 sekcji, z których

³ Ł. P. Potapow, *Etnograficzskoje izuczenije socjalistycznej kultury i byta narodow SSSR*, „SE”, 1962, nr 2, s. 3—19.

8 bada współczesne życie narodu rosyjskiego. W badaniach tych kładzie się szczególnie nacisk na wykrywanie zwyczajów, sposobów myślenia i postępowania przeszkadzających w budowaniu komunistycznego społeczeństwa. Omawiając postulaty praktyczne autor podkreśla znaczenie ekonomii jako dyscypliny szczególnie ważnej dla współpracy w badaniach nad współczesnością.

Z wymienioną wyżej tematyką łączy się także sprawozdanie ze specjalnej sesji naukowej, która odbyła się w Rydze w dniach 7—16 czerwca 1962 r., poświęconej aktualnym zadaniom radzieckiej etnografii, a w szczególności zadaniom muzeów etnograficznych⁴.

Główne problemy etnograficznych badań nad narodami ZSRR omawia zespół doświadczonych badaczy: W. J. Krupianskaja, Ł. P. Potapow i Ł. N. Tierientiewa⁵. Omawiana publikacja stanowi referat wygłoszony na kongresie etnologicznym w Paryżu w lecie 1960 r., a więc napisany wcześniej niż wymienione wyżej rozprawy. Charakterystyczne jest, że autorzy podkreślają konieczność całościowego ujmowania badanych społeczeństw lub społeczności, ponieważ tylko w ten sposób można dać pełny obraz ich życia. Badania nad współczesnymi procesami przemian w Związku Radzieckim idą w dwóch kierunkach: 1) kształtowanie się i dalszy rozwój grup etnicznych, 2) przeobrażenia ekonomiki, kultury i życia narodów ZSRR.

W Związku Radzieckim tworzą się aktualnie z dawnych grup plemiennych nowe narody albo samodzielnie, albo przez stapianie się różnych grup plemiennych. Szczególnie ciekawe procesy etniczne toczą się w związku z przesiedlaniem się różnorodnych grup ludności do większych ośrodków przemysłowych lub rolniczych. Takimi skupiskami różnych narodowości są m. in. sowchozy i miasta zakładane na zajętych ostatnio pod uprawę ziemiach Kazachstanu. Centralnym problemem badań nad przeobrażeniami plemion i narodów Związku Radzieckiego „jest sam człowiek”, jego umysłowość, nawyki kulturowe, kształtowanie się nowych dróg jego życia, nowego typu rodziny, tworzenie się różnych nowych kategorii zawodowych itd. Dotyczy to w równej mierze chłopstwa kołchozowego, co klasy robotniczej. Prowadzone przez etnografów radzieckich badania mają charakter konsekwentnie historycznych przeglądów, przy czym badane zjawiska są ujmowane od swych początków poprzez rozwój i współoddziaływanie z innymi zjawiskami.

W omówionym artykule zwraca uwagę szczególnie silne zaakcentowanie badań nad współczesnością, w tym badań nad kulturą i życiem klasy robotniczej, gdy tymczasem wygłoszony na tym samym zjeździe referat S. P. Tołstowa o zadaniach etnografii radzieckiej stawiał tę problematykę na dalszym miejscu, a niemal zupełnie pomijał problematykę klasy robotniczej⁶.

Narastające zainteresowanie współczesnością znajduje wyraz w publikacjach zamieszczanych w „SE”. I tak w 1961 r. na 15 artykułów zamieszczonych w dziale „Materiały i studia z etnografii i antropologii ZSRR” aż 12 dotyczyło zagadnień współczesnych, tj. okresu budowy socjalizmu i komunizmu w ZSRR. Najwięcej, bo 9 artykułów, dotyczyło przy tym małych narodów ZSRR, zaś 3 artykuły chłop-

⁴ G. S. Masłowa, T. W. Staniukowicz, *Sessija poswiaszczennaja sowriemiennym zadaczam etnografii i etnograficznych muziejew*, „SE”, 1962, nr 5, s. 139—143.

⁵ W. J. Krupianskaja, Ł. P. Potapow, Ł. N. Tierientiewa, *Osnownyje problemy etnograficzeskogo izuczenija narodow SSSR*, „SE”, 1961, nr 3, s. 3—18.

⁶ Por. „Etnografia Polska”, t. 6: 1962, s. 415—416.

stwa rosyjskiego lub białoruskiego. W 1962 r. jest tych artykułów trochę mniej, bo 10 na łączną ilość 17. Dwa z nich są poświęcone rosyjskiemu chłopstwu kołchozowemu, 6 małym narodom, a 2 kulturze robotników (Litwa i Kazachstan). Parę innych artykułów dotyczy także pośrednio współczesności.

W obu rocznikach „SE” znajdujemy kilka prac poświęconych zagadnieniom metodologicznym, przy czym szczególne zainteresowanie budzą trzy z nich. Chronologicznie pierwszy jest referat M. G. Lewina o danych etnograficznych i antropologicznych jako źródłach historycznych⁷. Źródła pisane mogą być zastępowane przez dane archeologiczne, etnograficzne, lingwistyczne itd., ale śledzenie na podstawie tych danych następstwa wydarzeń jest trudne i musi być przeprowadzane bardzo krytycznie. Szczególnie skomplikowane jest posługiwanie się danymi etnograficznymi związanymi z kulturą materialną i duchową. Autor podkreśla, że etnografowie radzieccy wypracowali teorię (concept — wg angielskiego streszczenia) typów ekonomiczno-kulturowych, to jest historycznie uwarunkowanych modeli obejmujących specyficzne postaci gospodarki i kultury, właściwych ludom pozostającym na jednakim poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego i żyjącym w podobnych warunkach naturalnych. Niektóre z tych typów mogą być stosunkowo dokładnie określone co do swojego wieku, tak względnego jak i bezwzględnego. Ponieważ dane etnograficzne dają obraz tylko przybliżony, zagrożony poważnymi niedokładnościami, dlatego w badaniach przeszłości potrzebne jest łączenie różnych dyscyplin granicznych. Pozytywny wynik mogą dać przede wszystkim takie kompleksowe ujęcia. Propozycje Lewina przypominają bardzo podobne propozycje wysuwane w naszej nauce wcześniej (1938) przez K. Dobrowolskiego.

Bardzo istotne problemy metodologiczne porusza B. I. Szarewskaja w swej rozprawie o książce Marcela Griaule'a *Méthode de l'Ethnographie* i szerszych problemach metodologicznych francuskiej etnografii⁸. Autorka zwraca uwagę na niedostatki tej ostatniej w zakresie ogólnej teorii i metodologii, co prowadzi w skutkach do ograniczania się uczonych z jednej strony do czystych opisów, z drugiej zaś do wyprowadzania uogólnień nieuzasadnionych, wywodzących się głównie z psychologii. Wydaje się jednak, że dyskusyjne są zarzuty autorki pod adresem M. Griaule'a, iż określa on etnografię jako „cały konglomerat nauk i metod” (s. 48—49). Etnografia jako nauka o kulturze musi wyjść i wychodzi poza ramy tradycyjnych dyscyplin i tradycyjnie rozumianej etnografii, jak o tym świadczy choćby poprzednio omówiony artykuł Lewina. Podobną problematykę poruszyła J. P. Awierkijewa, która poddała bardzo ostrej ocenie niektóre teorie amerykańskich etnologów związane z koncepcją osobowości⁹. Krytyka ta idzie chyba miejscami zbyt daleko, skoro autorka traktuje całą problematykę osobowości jako w prostej linii wynik wpływów freudyizmu i reakcyjnej postawy niektórych uczonych.

Wreszcie wymienić trzeba interesujący artykuł R. R. Gelgardt o porównawczych studiach nad folklorem robotniczym¹⁰. Autorka rozpatruje porównawczo

⁷ M. G. Lewin, *Etnograficzeskije i antropologiczeskije materiaty kak istoričeskij istocznik (k metodologii izuczenija istorii biespismiennych narodow)*, „SE”, 1961, nr 1, s. 20—27.

⁸ B. I. Szarewskaja, „Etnograficzeskij metod” Marsela Griola i woprosy metodologii w sowriemionnoj francuzskoj etnografii, „SE”, 1962, nr 6, s. 43—54.

⁹ J. P. Awierkijewa, *Etnofrejdizm w SSZA*, „SE”, 1962, nr 4, s. 3—15.

¹⁰ R. R. Gelgardt, *O sravnitelnom izuczenii raboczego folkłora*, „SE”, 1962, nr 5, s. 5—14.

tematy różnych opowiadań i pieśni górniczych biorąc pod uwagę głównie materiały czeskie, niemieckie i rosyjskie, a także angielskie i inne. Trochę niemiłe uderza zupełne pominięcie materiałów polskich, choćby wydanych w 1958 r. przez J. Ligęzę. Na tym miejscu zasługuje jeszcze na wzmiankę interesujący artykuł amerykańskiego archeologa J. A. Forda o nowych metodach ilościowych związanych z ustalaniem chronologii badanych zjawisk archeologicznych, wypracowanych w nauce amerykańskiej¹¹.

W dziale studiów dotyczących etnografii ZSRR kilka artykułów zasługuje na szczególne wyróżnienie. Należy tu artykuł Ł. N. Tierientiewej o kształtowaniu się nowych zwyczajów i obrzędów wśród chłopów kolchozowych Łotwy¹². Niezmiernie ciekawie przedstawia się tworzenie i rozpowszechnianie nowych zwyczajów zastępujących dawne obrzędy o charakterze religijnym, jak chrzest, bierzowanie. Te nowe zwyczaje znajdują aprobatę ze strony władz terenowych i partyjnych i są podnoszone do rangi uznanych instytucji społecznych. Interesujące jest stwierdzenie autorki, że w stosunkowo największym stopniu zachowały się dawne, zróżnicowane regionalnie zwyczaje i obrzędy pogrzebowe. I tu jednak tworzą się i rozpowszechniają formy nowe, popierane, a nawet inspirowane przez lokalne władze. Obchodzi się na przykład w zupełnie świecki sposób dzień umarłych w miejsce dawnych kościelnych zaduszek. Autorka nie wnika niestety głębiej w mechanizm powstawania tych nowych zwyczajów, w zachowania się ludzi, a poprzestaje na wyliczeniu i opisanu nowych form.

Nie spotykany raczej w dotychczasowych publikacjach radzieckich etnografów charakter ma praca dwóch autorów: Ł. A. Anochina i M. N. Szmielewa o niektórych cechach nowego oblicza duchowego współczesnego radzieckiego kolchoźnika¹³. Chodzi tu o zmiany umysłowości, a w gruncie rzeczy osobowości radzieckich kolchoźników. Gdyby artykuł ten miał bardziej syntetyczny i teoretyczny charakter, należałby niewątpliwie do najciekawszych, jakie ukazały się w „SE”. Podobnie jednak, jak szereg innych artykułów, ma on charakter raczej sprawozdawczo-opisowy.

Problem zaniku form życia religijnego w ZSRR porusza w syntetycznie napisanej rozprawie I. A. Krywielew¹⁴. Autor wykorzystał wyniki dotychczasowych 20-letnich badań prowadzonych wśród ludności rosyjskiej, krajów nadbałtyckich, Kaukazu, Azji Środkowej, ludów północnej i wschodniej Syberii i in.

Wśród prac dotyczących obszarów położonych poza granicami ZSRR niektóre poruszają zagadnienia mogące służyć za ważny materiał informacyjny lub porównawczy. Wymienić tu można studium J. W. Iwanowej o prawie zwyczajowym szczepów północnej Albanii jako o źródle etnograficznym, a raczej etnograficzno-histerycznym¹⁵.

Czytelnika polskiego może zainteresować obszerna polemika między

¹¹ J. A. Ford, *Koliczestwiennyj metod ustanowlenija archieologiczeskoj chronologii*, „SE”, 1962, nr 1, s. 32—43.

¹² Ł. N. Tierientiewa, *Formirowanije nowych obyczajew i obriadow w bytu kolchoznikow Łatwiji*, „SE”, 1961, nr 2, s. 24—36.

¹³ Ł. A. Anochina, M. N. Szmielewa, *„Niekotoryje czerty nowego duchowogo oblika sowriemiennogo kolchoznika*, „SE”, 1962, nr 4, s. 23—33.

¹⁴ I. A. Krywielew, *Prieodolenije religiozno-bytowych pieriežitkow u narodow SSSR*, „SE”, 1961, nr 4, s. 30—44.

¹⁵ J. W. Iwanowa, *Obycznoje prawo Siewiernoj Ałbanii kak etnograficzeskij istocznik*, „SE”, 1961, nr 3, s. 53—63.

prof. J. Czekanowskim a czwórką radzieckich antropologów i etnografów w sprawie tzw. „lwowskiej szkoły” w antropologii¹⁶. Jest to bodaj najobszerniejsza dyskusja, jaka została zamieszczona na łamach omawianego czasopisma, przy czym sama wypowiedź J. Czekanowskiego liczy 14 stron druku, a więc tyle, co przeciętny artykuł.

Obydwa omawiane roczniki „SE” przynoszą, jak zwykle, aktualne sprawozdania ze wszystkich ważniejszych prac badawczych, ekspedycji naukowych, zjazdów, sesji naukowych itd. Po raz pierwszy przy tym poświęcono uwagę pracom radzieckich socjologów¹⁷. Ważny i interesujący jest też artykuł J. I. Zurawlewa o kontaktach naukowych Instytutu Etnografii AN ZSRR z zagranicznymi placówkami naukowymi¹⁸.

W dziale „Krytyka i bibliografia” zwraca uwagę artykuł I. A. Zołotariewskiej omawiający wypowiedzi zagranicznych uczonych o wydawnictwie Instytutu Etnografii AN ZSRR „Narody Mira”¹⁹. Autorka zestawiała bardzo sumiennie wszystkie chyba publikowane do 1960 r. wypowiedzi różnych uczonych radzieckich i obcych (w tym 4 Anglosasów, 1 Szweda, 1 Węgra). Poza zakres zwykłego artykułu krytycznego wykracza rozprawka S. Artanowskiego o wartościowaniu kultur²⁰. Na marginesie oceny prac M. J. Herskovitsa omawia autor szersze zagadnienie zaistniałych w nauce amerykańskiej tendencji do wartościowania kultur na podstawie różnorodnie dobieganych kryteriów. Zagadnień polskich dotyczy recenzja rozprawy o odbiciu ukraińskiej twórczości ludowej w folklorystyce polskiej²¹.

Na zakończenie wypada jeszcze podkreślić, że układ działów, objętość i układ „SE” nie uległy żadnym istotnym zmianom; tak samo bez zmian pozostawał skład komitetu redakcyjnego czasopisma. Po każdym artykule zamieszczone jest streszczenie w języku angielskim, częstokroć nazbyt krótkie dla poznania głównej treści artykułu. Widoczna była nadal pożyteczna tendencja do skupiania w jednym numerze artykułów na pokrewne tematy. Czasopismo ukazywało się niezmiennie z tą samą, co dawniej, punktualnością.

Edward Pietraszek

¹⁶ J. W. Czekanowski, *K ocenie „lwowskiej szkoły” profiessorom G. F. Debecem*, „SE”, 1962, nr 4, s. 106—119; G. F. Debec, *Po powodu otwiera J. W. Czekanowskiego*, tamże, s. 119—122; W. P. Aleksiejew, T. A. Trofimowa, N. N. Czeboksarow, *Niekotoryje zamieczanija po powodu mietodow rasowego analiza w rabotach J. W. Czekanowskiego i jego szkoły*, tamże, s. 122—137.

¹⁷ W. K. Gardanow, *Aktualnyje problemy sowietskich socjologiczeskich issledowanij*, „SE”, 1961, nr 4, s. 180—186. Warto zaznaczyć, że jeden z wybitnych radzieckich etnografów i członek komitetu redakcyjnego, „SE”, Ł. N. Tierientiewa, znajduje się w kierownictwie Radzieckiego Towarzystwa Socjologicznego.

¹⁸ J. I. Zurawlew, *Naucznyje swiazi Institutu Etnografii AN SSSR s zarubieżnymi stranami*, „SE”, 1961, nr 4, s. 187—191.

¹⁹ I. A. Zołotariewska ja, *Sowietskije i zarubieżnyje uczonyje ob etnograficzskoj sierii „Narody Mira”*, „SE”, 1961, nr 4, s. 190—198.

²⁰ S. Artanowski j, *Problema srawnitielnoj cennosti kultur i teorija „kulturnogo rielatiwizma”*, „SE”, 1961, nr 3, s. 110—116.

²¹ B. Kirdan, W. A. Juzwienko, *Ukrainska narodna poetyczna tworczisť u polśkij folklorystyci*, „SE”, 1962, nr 6, s. 171—173.

ČESKOSLOVENSKA ETNOGRAFIE, R. 9—10: 1961—1962¹.

„Československá Etnografie” wraz z dziesiątym rocznikiem kończy swą rozpoczętą w 1953 r. działalność. Począwszy od 1963 r. połączona zostaje z „Českým Lidem” i wychodzić będzie pod tą właśnie nazwą². „Český Lid”, jak wiadomo, odegrał w rozwoju etnografii czeskiej olbrzymie znaczenie, a pierwszy numer redagowany przez Č. Zibrta i L. Niederlego ukazał się w Pradze w 1891 r.

„ČE” jako organ Instytutu Etnografii i Folklorystyki Czechosłowackiej Akademii Nauk w Pradze z oddziałem w Brnie oraz Zakładu Etnografii Słowackiej Akademii Nauk w Bratysławie powstała w wyniku reorganizacji nauki i otwarcia Czechosłowackiej Akademii Nauk. Dziesiąta rocznica istnienia Czechosłowackiej Akademii Nauk (założonej w 1952 r.), a także wspomnianego czasopisma, stała się okazją do krytycznego spojrzenia na dotychczasową działalność i kierunek badawczy współczesnej etnografii. Podjął się tego naczelny redaktor czasopisma³, doc. O. Nahodil, w artykule *Rozmyšlení nad osiřnřciami*⁴, ujmując zadania czechosłowackiej etnografii i folklorystyki w sześciu punktach: 1. wyjaśnianie teoretycznych podstaw etnografii i folklorystyki w oparciu o zasady marksizmu i leninizmu; 2. opracowanie syntetycznego obrazu kultury ludowej Czechów i Słowaków; 3. przewycięzanie kapitalistycznych przeżytków w řwiadomości ľudu; 4. badanie mniejszości narodowych zamieszkujących terytorium Czechosłowacji; 5. występowanie przeciwko tendencjom odwetowym w zachodniej etnografii i folklorystyce; 6. rozszerzenie badań nad kulturą ľudów gospodarczo zacofanych i występowanie przeciwko rasizmowi i kolonializmowi.

„ČE” spełniając rolę czołowego czasopisma etnografii czechosłowackiej wzięła na siebie obowiązki przedstawienia aktualnego stanu tej nauki, jej dróg rozwoju, metod badawczych i głównych problemów współcześnie ją nurtujących. Tę rozpiętość tematyczną ilustrują działy wprowadzone do czasopisma, nierównomiernie jednak reprezentowane w poszczególnych rocznikach. Stan ten może zobrazować poniższe zestawienie uwzględniające ilość drukowanych artykułów we wszystkich działach występujących w dziesięciu rocznikach „ČE”:

Lp.	Tematyka	Ilość ogólna	R. 9: 1961	R. 10: 1962
1	Artykuły wstępne wprowadzające w aktualne zagadnienia (nie wydzielone w osobny dział)	27	2	1
2	Zagadnienia teoretyczne (Teoretické problémy)	11	1	—
3	Etnografia Czechosłowacji (Etnografie Československa)	38	3	5

¹ Por. recenzję Z. Szromba, *Československá Etnografie R. 1—7: 1953—1959, R. 8: 1960*, „Etnografia Polska” t. 4: 1961, s. 360—366; t. 6: 1962, s. 418—422.

² Por. „ČE”, R. 10: 1962 nr 4, s. 428.

³ „ČE” kierowana była przez Otakara Nahodila przy współudziale Rady Redakcyjnej w składzie: Emanuel Baláš, Ludvík Baran, Karel Fojtík, Jaroslav Kramářik, Andrej Melicherčik, Otakar Pertold, Ján Podolák, Vilém Pražák, Drahořmíra Stránská.

⁴ O. Nahodil, *Zamyšlení nad výsledky*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 4, s. 325—329.

Lp.	Tematyka	Ilość ogólna	R. 9: 1961	R. 10: 1962
4	Czeski i słowacki folklor (Český a slovenský folklór)	13	1	2
5	Etnografia słowiańska (Slovanská etnografie)	2	—	—
6	Etnografia i folklor ZSRR (Etnografie a folklór SSSR)	1	—	—
7	Obca etnografia (Cizokrajná etnografie)	36	3	4
8	Obcy folklor (Cizokrajný folklór)	3	1	1
9	Historia nauki (Dějiny vědy)	9	—	1
10	Badania terenowe (Terénní výzkumy)	16	1	4
11	Dyskusje (Diskuse)	19	3	2
12	Materiały (Materiály)	36	4	8
13	Terminologia (Terminologie)	3	—	—
14	Zagadnienia metodyczne (Otázky metodiky)	5	—	—
15	Przegląd etnograficznych prac za- granicznych (Préhledy národopisné práce v zahraničí)	7	—	—
16	Kronika (Kronika)		5	4
17	Recenzje (Kritika a bibliografie)		9	14
18	Wiadomości (Zprávy)		36	54

Mając na uwadze przedstawione powyżej przez O. Nahodila zadania współczesnej etnografii czechosłowackiej postaram się pod tym właśnie kątem spojrzeć na treść dwóch ostatnich roczników „ČE”. Jednym z wymienionych punktów było przeciwstawianie się tendencjom odwetowym w zachodniej etnografii. Poświęciła temu uwagę O. Skalníková ukazując groźbę szkodliwej działalności licznych zachodniemieckich instytutów, tzw. Ostforschung, zmierzających do ugruntowania wśród przesiedleńców przekonania o ich krzywdzie i tymczasowej obecnej sytuacji⁵. Przeciwko rasizmowi w nauce wystąpił J. Wolf⁶. Trzeba też zwrócić uwagę na brak opracowań teoretycznych, gdyż ten podstawowy dział nauki reprezentuje tylko jeden artykuł K. Horálka⁷.

Dążąc w przyszłości do stworzenia syntetycznego obrazu kultury ludowej niewątpliwie w „ČE” poświęcono etnografii własnego kraju, przy czym tematyka choć bardzo różnorodna jednakże w większości dotyczyła kultury materialnej. Do

⁵ O. Skalníková, *Nebezpečí pronikání revanšismu do západoněmecké etnografie*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 3, s. 217—221.

⁶ J. Wolf, *Československá etnografie proti rasismu*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 2, s. 109—112.

⁷ K. Horálek, *K dnešnímu stavu bádání o staroegyptské pohádce „Anup a Bata”*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 1, s. 1—15.

bardzo ciekawych należy cykl artykułów znanego badacza V. Pražáka, rozpoczęty w numerze 4 z 1960 r., a ciągnący się przez cały rocznik dziewiąty⁸. Praca ta dotycząca technologii wyrobów garncarskich w jednym tylko ośrodku na Wyżynie Czesko-Morawskiej należy do nowatorskich w dziedzinie czechosłowackiego rzemiosła ludowego. Autor zajął się w niej nie tylko techniką wyrobu, ale również organizacją pracy, wynagrodzeniem (przytaczając cennik na wyroby z lat 1800—1895) i zbytem towarów. Na podkreślenie zasługuje również strona ilustracyjna artykułu, jak mapa, rysunki, przekroje i fotografie (niejednokrotnie barwne).

Budownictwo było stosunkowo często poruszonym tematem na łamach „ČE”. W omawianych rocznikach zajmuje się nim J. Kšir⁹, S. Švecová¹⁰, J. Vařska¹¹ i C. Votrubeč¹², a w dziale „Dyskusji” polemizują na temat wielobocznych stodół L. Štěpánek¹³ i zajmujący się od wielu lat tym problemem E. Baláš¹⁴. Szczególnie ciekawy jest artykuł J. Kšira poświęcony wyłącznie stodołom, ich konstrukcji, materiałowi budowlanemu i typologii.

Czechosłowaccy etnografowie coraz wyraźniej widzą potrzebę konfrontowania materiałów etnograficznych ze źródłami historycznymi. J. Kramařík opierając się na zbiorach archiwalnych podał szczegółową analizę rolnictwa z końca XVIII i z początku XIX w. na terenie państwa tynieckiego, poświęcając wiele miejsca narzędziom jego poddanych¹⁵. W innych numerach „ČE” autor przytoczył dalszy materiał z tego samego terenu, dotyczący cen murarskich i ciesielskich przy stawianiu budynków¹⁶ oraz inwentarzy narzędzi spisanych po śmierci gospodarzy¹⁷. Materiał archiwalny z zakresu pożywienia przytoczył również V. Burian w artykule *Ludowe pożywienie na Vyškovsku w połowie XIX w.*¹⁸ Na podstawie zbiorów muzealnych został oparty artykuł F. Šacha dotyczący rozwoju narzędzi orackich na Słowacji¹⁹. Poza wyżej wymienionymi, stosunkowo licznymi artykułami opar-

⁸ V. Pražák, *Technologie hrnčářské výroby v Kunštátě*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 1, s. 16—58; nr 2, s. 113—134; nr 4, s. 325—357.

⁹ J. Kšir, *Lidové stavitelství na Hané*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 2, s. 135—176; nr 3, s. 222—256.

¹⁰ S. Švecová, *Lidové stavitelstvo v obci Kostice*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 1, s. 59—75.

¹¹ J. Vařeka, *Větrné mlýny a jejich ochrana*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 3, s. 307—312.

¹² C. Votrubeč, *Ke studiu zanikajících nouzových kolonií na území Československa*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 2, s. 109—126.

¹³ L. Štěpánek, *K problematice polygonálních stodol*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 3, s. 297—300.

¹⁴ E. Baláš, *Vznik a vývoj polygonálních stodol*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 3, s. 301—309.

¹⁵ J. Kramařík, *Hospodářské nářadí poddaných na panství týneckém koncem osmnáctého století a počátkem století devatenáctého*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 1, s. 27—44.

¹⁶ J. Kramařík, *Ze zednických a tesařských odhadů staveb na panství týneckém z dvacátých let minulého století*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 4, s. 388—389.

¹⁷ J. Kramařík, *Z inventárů pozůstalosti poddaných týneckého panství na Klatovsku*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 4, s. 413—414.

¹⁸ V. Burian, *Lidová strava na Vyškovsku v polovině devatenáctého století*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 2, s. 192—195.

¹⁹ F. Šach, *K vývoji slovenského orebního nářadí na základě materiálu z muzejních sbírek*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 3, s. 217—239.

tymi na materiale historycznym wymienić można jeszcze dwa: V. Frolca na temat stroju²⁰ i J. V. Scheybala na temat ludowego dziennikarstwa²¹.

Kultura duchowa i społeczna, dotychczas na ogół nie reprezentowana w „ČE”, tym razem poruszona została w dwóch artykułach z terenu Wołoszczyzny, a mianowicie K. Fojtík omówił organizację rodziny w drugiej połowie XVII w.²², a J. Št'astný — przesady i zabiegi magiczne związane z hodowlą bydła, szczególnie uwzględniając pasterstwo owiec²³.

Na drugim miejscu pod względem zainteresowań w „ČE” stała etnografia obca, dotycząca przede wszystkim kultury ludów zacofanych gospodarczo. Zwłaszcza w ostatnich latach badania te rozszerzono na teren nowo powstałych państw afrykańskich, do których w 1960 i 1961 r. wyjechali liczni etnografowie czechosłowaccy, jak L. Holý (Sudan), O. Nahodil (Egipt i Sudan), F. K. Růžičky (Ghana) i O. Skalníková (Gwineja). Obszerne sprawozdania z tych badań znajdujemy na łamach „ČE”²⁴. Dowiadujemy się z nich również o organizowanej (w ramach istniejącego na terenie Zjednoczonej Republiki Arabskiej Czechosłowackiego Instytutu Egipciologicznego) drugiej egipciologicznej ekspedycji uczonych czechosłowackich na teren Nubii. Czteromiesięczny popyt O. Nahodila w Egipcie i Sudanie miał na celu opracowanie planu etnograficznych badań w ramach przygotowywanej ekspedycji.

W „ČE” zamieszczono też kilka artykułów na temat plemion indiańskich w Południowej Ameryce²⁵. L. Pawłowicz Potapow pisał o badaniach prowadzonych w ZSRR nad monografią Tuwińców, w których kulturze znaleźć można wiele elementów turko-tatarskich i mongolskich²⁶.

Z zakresu sztuki ludowej i folkloru w Rumunii umieszczono dwa artykuły. Pierwszy z nich zapoznaje z działalnością tzw. UCECOM, tj. centralnego związku spółdzielni rzemieślniczych, wytwarzających wyroby oparte na tradycyjnych wzorach sztuki ludowej²⁷. Natomiast R. Vulcanescu w artykule *Elementy słowiańskie w mitologii rumuńskiej* podjął się przedstawienia trudnego problemu, a mianowi-

²⁰ V. Frolc, *Lidový oděv v Nově Lhotě na Horňácku od 18. století*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 4, s. 330—363.

²¹ J. V. Scheybal, *Typy lidových zpravodajských tisků v devatenáctém století*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 3, s. 265—280.

²² K. Fojtík, *Společnost a rodina na moravském Valašsku v druhé polovině XVII. století*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 1, s. 1—26.

²³ J. Št'astný, *Pověrečné představy a praktiky spojené s chovem dobytka na Valašsku*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 2, s. 195—208.

²⁴ L. Holý, *Etnografický výzkum v Súdánské republice*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 3, s. 255—264; tenże, *Zásobování vodou — důležitý činitel ekonomického rozvoje*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 2, s. 166—177; O. Nahodil, *Některé etnografické postřehy z cest po Egyptě*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 4, s. 393—412; O. Skalníková, *Etnografické poznámky z Guineje*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 1, s. 81—98.

²⁵ Č. Loukotka, *Indiánský kmen v pohoří Dourados ve státě Paraná, Brazílie*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 1, s. 45—56; B. Roeld, *Indiánská povstání v andské oblasti Jižní Ameriky*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 1, s. 57—65; V. Šolc, *Keramika andské oblasti*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 3, s. 257—279.

²⁶ L. Pavlovič Potapov, *Historickoetnografické výzkumy v Tuvě*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 3, s. 280—296.

²⁷ J. Orel, *Etnografické marginálie z Rumunska*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 3, s. 249—254.

cie etnogenezy Rumunów z uwzględnieniem znaczenia elementu słowiańskiego w tworzeniu się narodu rumuńskiego i jego literatury ludowej²⁸. Nie był to jedynie artykuł z zakresu folkloru, umieszczony w „ČE”, zwłaszcza że ścisła współpraca czechosłowackich etnografów z folklorystami znalazła odbicie na łamach czasopisma w stałych działach „Czeski i słowacki folklor”²⁹ i „Obcy folklor”³⁰.

Materiał z historii etnografii Zakarpackiej Ukrainy na podstawie XIX-wiecznej pracy *Ethnographia Ruthenorum* znalazł się w czasopiśmie w dziale „Historia nauki”³¹.

W „Kronice” drukowano sprawozdania z aktualnych wydarzeń międzynarodowych, jak np. kongres antropologów i etnografów w Paryżu³², amerykańistów w Wiedniu³³ lub orientalistów w Moskwie³⁴, dalej uroczystości jubileuszowe uczonych czechosłowackich³⁵, nekrologi³⁶.

„ČE” umieściła też obok obszernych recenzji i krótkich notek bibliograficznych, m. in. dotyczących prac polskich³⁷, artykuły dyskusyjne powstałe w wyniku wydawanych ostatnio w Czechosłowacji publikacji, jak np. J. Macůrka, *Wotosi w zachodnich Karpatach w XV—XVIII wieku*³⁸.

²⁸ R. Vulcanescu, *Des éléments slaves dans la mythologie roumaine*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 2, s. 178—197.

²⁹ W dziale tym ukazały się następujące artykuły: Z. Jelínková, *Ostatkový tanec „konopice” v Nové Lhotě na Horňácku*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 2, s. 127—165; J. Kramařík, *Kozinovská tradice a legenda o Jidášovi*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 4, s. 364—368; V. Vycpálek, *Z dějin polky*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 4, s. 358—373.

³⁰ Obok wspomnianego artykułu R. Vulcanescu ukazał się tu drugi: V. Marek, *Laponské pohádky a pověsti a jejich zhodnocení pro všeobecnou folkloristiku*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 2, s. 177—191.

³¹ J. Markov, *K dejinám národopisu Zakarpatskej Ukrajiny*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 1, s. 66—80.

³² O. Skalníková, *VI. mezinárodní antropologický a etnografický kongres (Paříž, 30. VII.—6. VIII. 1960)*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 1, s. 84—88.

³³ Č. Loukotka, *XXXIV. mezinárodní kongres amerikanistů na Vidni*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 1, s. 88—89.

³⁴ L. J. Krušina-Černý, *XXV. mezinárodní kongres orientalistů v Moskvě*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 1, s. 90—91.

³⁵ E. Baláš, *Čestimír Loukotka pětadesátiletý*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 3, s. 316—317; J. Kramařík, *Sedesát let dr. Jána Mjartana*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 4, s. 394—395.

³⁶ V. Frolec, *Profesor Cvetan Todorov zemřel*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 3, s. 313—315; J. Horák, *Zdeněk Nejedlý*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 4, s. 390—394.

³⁷ D. Krandžalov, *Slovník starožitnosti slovianských*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 2, s. 209—211; J. Štika, *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 4, s. 416—419; J. Kramařík, *S. Nowakowski, Przeobrażenia społeczne wsi opolskiej*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 1, s. 107—108; V. Scheufler, *Irena Czarnecka, Polska sztuka ludowa*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 4, s. 428; B. Szydłowska-Cegłowa, *Co nowego wnosí słownik połabski do wiedzy o kulturze materialnej Drzewian połabských*, „ČE”, R. 9: 1961 nr 1, s. 94—97.

³⁸ D. Krandžalov, *J. Macůrek, Valaši v západních Karpatech v 15.—18. století (K dějinám osídlení a hospodářsko-společenského vývoje jižního Těšínska, jihozápadního Polska, severozápadního Slovenska a východní Moravy)*, „ČE”, R. 10: 1962 nr 4, s. 398—404.

Każdy numer czasopisma zamykały krótkie wiadomości dotyczące prowadzonych badań etnograficznych (10), konferencji (5), wystaw i muzeów (6), publikacji (52), z życia i działalności uczonych czechosłowackich (6) i innych (11). Z działu tego dowiadujemy się m. in. o nowej ekspozycji muzeum w Brnie³⁹, a przede wszystkim o etnograficznych nowościach wydawniczych, jak np. o opublikowanym przez L. Kunza jako suplement do II rocznika „Zprávy Společnosti čs. národopisců”, wartościowym spisie prac 32 roczników „Českého Lidu”⁴⁰.

Ostatni numer czasopisma „Československá Etnografie” Redakcja zamknęła zawiadomieniem o zmianie powstałej na polu etnograficznych wydawnictw — wspomnianej już na początku niniejszej recenzji — dziękując wszystkim swym współpracownikom za pomoc w redagowaniu czasopisma i życząc Redakcji nowego „Českého Lidu” pomyślności w dalszej pracy wydawniczej.

Zofia Szromba

STUDIA I MATERIAŁY LUBELSKIE: *Etnografia*, t. 1, Lublin 1962, wyd. Muzeum w Lublinie, ss. 41 tabl.

Studia i Materiały Lubelskie są niewątpliwie wydawnictwem stanowiącym pewną formę naukowego regionalizmu. Nie jest przedmiotem tej recenzji nawiązywać do dyskusji o regionalizmie, która zatacza tak szerokie kręgi. Jednakże podkreślić należy, że regionalny charakter tego wydawnictwa zaznacza się szczególnie silnie, ponieważ Lubelskie nie zarysowuje się wyraźnie, jak wykazano w dotychczasowych pracach (J. Czekanowski, A. Fischer, R. Reinfuss) jako jednolity region czy obszar kulturowy. W związku z tym jako główną i istotną rację bytu wydawnictwa należy przyjąć stworzenie możliwości druku dla prac naukowych dotyczących Lubelskiego.

Pierwszy rocznik otwiera zestawienie H. Zwolakiewicza pt. *Etnografowie i regionaliści w badaniach ludowej kultury Lubelszczyzny* (s. 7—75), obejmujące 85 nazwisk i danych biograficznych i bibliograficznych etnografów i regionalistów, którzy bądź urodzeniem, bądź działalnością byli lub są związani z Lubelskiem. Oczywiście wprowadzenie tak powszechnie niesprecyzowanego pojęcia jak „regionaliści” musiało pociągnąć za sobą płynność kryteriów objęcia niektórych osób tym zestawieniem. Tym niemniej jest ono interesujące i pożyteczne chociażby jako „ocalenie od zapomnienia” wielu przeszłych, a może i dzisiejszych zasług. Ponadto praca A. Zwolakiewicza przez zestawienie dorobku drukowanego objętych spisem osób, spełnia rolę pewnego rodzaju bibliografii regionalnej.

Niewielka praca J. Optołowicza, pt. *Budownictwo wiejskie w pow. lubelskim* (s. 77—105), z pewnością nie obejmuje całokształtu problemów. To ograniczenie horyzontów wynikało zapewne z tego, że badania objęły tylko niewielki obszar, że baza źródłowa była niewielka i że nie wykorzystano materiałów porównawczych np. w skali województwa. Dlatego za szczęśliwą należy uznać koncepcję autora, który w większości wypadków poprzestaje na opisie. W tym zakresie jednak dyskusyjne wydaje się zbytnie rozbudowanie, jak na rozmiary pracy, schematu systematycznego, który pewne elementy opisu niepotrzebnie atomizuje. W związku z tym trudno było autorowi zachować pełną konsekwencję w pomieszczeniu materiału w przyjętym schemacie (np. funkcje izby podane są bardzo skrótowo, a bliższy ich opis znajdujemy właściwie w punkcie: Rozplanowanie izby, sprzęty, oświetlenie). To zbytnie rozczłonkowanie systematyczne opisu spowodowało też

³⁹ R. 10: 1962 nr 4, s. 424—425.

⁴⁰ R. 9: 1961 nr 3, s. 323.

niewątpliwie zagubienie niektórych szczegółów, a zwłaszcza ich współzależności (np. rozplanowanie wsi a usytuowanie budynków). Podporządkowanie opisu zbyt rozbudowanemu schematowi skłoniło z kolei autora do wypowiedzania niejako w formie dyspozycji nie zawsze nawet rozwiniętych w pełne zdania, co spowodowało, że styl nie jest najłatwiejszy.

Ciekawie natomiast rysuje się w tym artykule zestawienie tabelaryczne zależności wielkości domu mieszkalnego od ilości posiadanej ziemi ornej.

Wiele cennego i dobrze udokumentowanego materiału przynosi praca R. Reinfussa, pt. *Sztuka ludowa na pograniczu Lubelszczyzny i Podlasia* (s. 107—147), stanowiąca rezultat prac terenowych kierowanych przez autora Sekcji Badania Plastyki Ludowej PIS, przeprowadzonych w latach 1952—1954. Praca obejmuje rozdziały: *Stosunki gospodarcze, Formy osadnicze, Architektura, Urządzenie wnętrza, Tkactwo, Drukowanie płócien, Stroje, Garncarstwo, Zdobnictwo żelaza, Zdobnictwo w drzewie, Zdobnictwo przedmiotów obrzędowych*. Już z przytoczonego spisu treści widać, że przedmiot pracy przedstawiony tam został na szerokim tle, dostarczając przez to ciekawych materiałów także i z zakresu nie objętego tytułem pracy; są to dane stanowiące szeroko pojętą charakterystykę środowiska kulturowego i gospodarczego. Praca R. Reinfussa dostarczyła do dotychczasowego stanu badań dalszych danych świadczących o silnych nawiązaniach północnego Lubelskiego do Podlasia, a tym samym potwierdzających zróżnicowanie kulturowe Lubelskiego.

Część artykułową zamykają dwa komunikaty: J. Petera, *Twórczość Janiny Musiatowicz*, oraz K. Marczak, *Kleszcze — nieznanie narzędzie rybackie*.

Tom uzupełnia bogaty i starannie dobrany materiał ilustracyjny, obejmujący 41 tablic rysunkowych i fotograficznych.

Zofia Staszczak

DZIEJE ZIEMI SŁUPECKIEJ, praca zbiorowa, Słupca — Poznań 1960, s. 289.

Dzieje ziemi słupeckiej opracowane zostały przez zespół pięciu autorów na zlecenie Powiatowej Rady Narodowej w Słupcy jako praca o charakterze popularnonaukowym, ukazująca głównie historię osadnictwa pow. słupeckiego od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. Wydanie tej ciekawej pozycji książkowej, która powstała zbiorowym wysiłkiem naukowców i władz powiatowych, jest cennym objawem zainteresowania i powiązań miejscowych ludzi z własnym regionem. Inicjatywa ta szeroko podjęta przez inne władze powiatowe mogłaby dać w wyniku szereg prac przydatnych z punktu widzenia naukowego i popularyzacji wiedzy.

Zespół autorów podjęte zamierzenia zrealizował przez opracowanie *Zarysu pradziejów powiatu słupeckiego* (Tadeusz Malinowski), *Opisu turystyczno-krajoznawczego powiatu słupeckiego* (Andrzej Wędzki), *Zarysu dziejów Słupcy i powiatu słupeckiego* (Andrzej Wędzki) oraz artykułu *Powiat słupecki w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* (Jerzy Młokosiewicz). Etnografia reprezentowana jest przez dwu autorów, Zbigniewa Jasiewicza i Teresę Stasińską-Maccariello, którzy przedstawiają wyniki badań nad rzemiosłem i budownictwem ludowym¹.

¹ Z. Jasiewicz, *Z etnograficznych badań nad rzemiosłem ludowym*, [w:] *Dzieje ziemi słupeckiej*, s. 147—183; T. Stasińska-Maccariello, *Z etnograficznych badań nad budownictwem ludowym*, [w:] *Dzieje ziemi słupeckiej*, s. 185—229.

Wymienione wyżej artykuły, poza etnograficznymi, tworzą zwartą całość, która pozwala na zorientowanie się w ciągłości i przebiegu osadnictwa na ziemi słupeckiej. Niestety stosunkowo mało miejsca poświęca się w omawianej pracy sprawom wsi. Autor części historycznej usprawiedliwia ten brak trudnościami w odtworzeniu złożonej problematyki wiejskiej, która wymagałaby długotrwałych kwerend archiwalnych. Stąd też uwaga jego skupia się przede wszystkim na dziejach Słupcy i pozostałych osad miejskich.

Materiałów do badań nad wsią dostarcza nam w pewnym stopniu artykuł J. Młokosiewicza, który ogólnie orientuje w sytuacji współczesnej wsi. Z zestawienia statystycznego załączonego przez autora wynika, że na ziemi słupeckiej w 1959 r. istniało 9178 gospodarstw indywidualnych gospodarujących na 53 329 ha ziemi uprawnej, łąkach i pastwiskach.

Ten brak zainteresowania sprawami wsi historyków-współautorów omawianej pracy mógłby być z powodzeniem uzupełniony przez etnografów. Niestety dwa artykuły z zakresu etnografii nie tworzą zwartej całości z resztą pracy, przez unikanie problematyki z zakresu struktury gospodarczej i społecznej wsi. Ciekawe przedstawienie wyników badań nad rzemiosłem i budownictwem ludowym pow. słupeckiego w sposób luźny łączy się z pozostałymi artykułami, nie pozwalając na zorientowanie się w ogólnej sytuacji, w jakiej pozostaje wieś. Całościowe potraktowanie problematyki wiejskiej pozwoliłoby czytelnikowi na odnalezienie bardziej wszechstronnego spojrzenia na rzemiosło i budownictwo. Braku większej ilości artykułów etnograficznych przy opracowaniu dziejów ziemi słupeckiej należy żałować również i ze względu na to, iż dałyby ciekawy przyczynek do zagadnienia wpływu stosunków politycznych na kształtowanie się kultury ludowej. Dzisiejszy bowiem pow. słupecki przez około 100 lat podzielony był pomiędzy zabór pruski i rosyjski i w obu tych częściach różnie układało się życie wsi.

Spśród kilku prac umieszczonych w tomie uwagę etnografa skupiają specjalnie dwa artykuły. Jednym z nich jest wspomniany już Z. Jasiewicza *Z etnograficznych badań nad rzemiosłem ludowym*, w którym autor omawia kilka rzemiosł spośród wszystkich istniejących na badanym terenie. Należą do nich kowalstwo, kołodziejstwo, bednarstwo, trepiarstwo oraz kuśnierstwo. Baza źródłowa, jaką dla etnografa tworzą przekazy tradycji ustnej, poszerzona jest tam przez wykorzystanie archiwaliów, które wzbogacają materiał etnograficzny i wielokrotnie go weryfikują.

Na podstawie wspomnianych źródeł autor przedstawia historię rozwoju tych rzemiosł w pow. słupeckim nie ograniczając się tylko do omówienia zmian zachodzących w technologii. Ustala on również rolę, jaką odgrywa rzemiosło w życiu wsi, i to zarówno wiejskie, jak i małomiasteczkowe. Stwierdza, iż produkcja ich nastawiona jest głównie na zaspokajanie potrzeb ludności rolniczej oraz, że musi dostosować się do aktualnego stanu kultury regionu. Zastanawia się również nad przyczynami, które powodują, iż wiele warsztatów wiejskich i małomiasteczkowych jest w dużym stopniu warsztatami zachowawczymi. Rozwiązania poszukuje poprzez analizę ekonomicznych i pozaekonomicznych (przywiązanie do tradycji) czynników, które hamowały rozwój.

Nie pomija również zagadnienia, które interesuje na ogół każdego badacza rzemiosła wiejskiego, a mianowicie istnienia na wsi wytwórczości domowej, która mimo stałego powolnego zanikania istnieje jeszcze wciąż na skutek braku gotówki, niekiedy oddalenia od warsztatu rzemieślniczego, a wg autora również i z braku niektórych wyrobów fabrycznych.

O znaczeniu rzemiosła małomiasteczkowego dla wsi pow. słupeckiego świadczyć może fakt, iż warsztaty kołodziejskie, kuśnierskie, trepiarskie pracują na ogół w miasteczkach, obsługując wiele okolicznych wsi. Typowym rzemieślnikiem wiejskim jest natomiast kowalstwo, które mimo walki konkurencyjnej nigdy nie zostało wyparte przez miejskie.

Jak wynika z zebranego przez autora materiału, wytwory rzemieślników małomiasteczkowych i wiejskich nie były produkowane wyłącznie na zamówienie, ale zbywano je na jarmarkach i targach, przy czym współczesne możliwości zbytu kurczą się na skutek konkurencji fabryk. Ta ekspansja wyrobów fabrycznych w słupeckim, tak zresztą jak i w innych regionach Polski, prowadzi wg autora do zmian w warsztacie rzemieślniczym poprzez zanik tradycyjnych narzędzi, urządzeń i technik oraz wywołuje w skutkach zaginięcie niektórych rzemiosł.

Artykuł Z. Jasiewicza dostarcza sporo ciekawych spostrzeżeń dotyczących rzemiosła małomiasteczkowego będącego producentem wytwarzającym na użytek wsi. Zwraca tym samym uwagę na zagadnienie stosunkowo mało rozpracowane przez badaczy interesujących się rzemieślnictwem wiejskim.

Drugim z kolei artykułem o tematyce etnograficznej jest sprawozdanie z badań nad budownictwem. T. Stasińska-Maccariello zestawia początkowo materiał uzyskany ze źródeł historycznych, a następnie przechodzi do opisu budownictwa współcześnie zastanego na wsi. Analizując szczegółowo konstrukcję zabudowań budynków mieszkalnych, rozplanowanie wnętrza, dalej konstrukcję zabudowań gospodarczych i ich rozmieszczenie w obrębie zagrody, nie zapomina o faktach zaistniałych w historii pow. słupeckiego, które wyjaśniają pewne zjawiska współczesne. Otóż w zaborze pruskim na skutek istniejącej niezłej sytuacji gospodarczej zostało zlikwidowane tradycyjne budownictwo, które natomiast przetrwało w części należącej do Rosji. To pozwala na ustalenie, w jakim kierunku szły zmiany na całym obszarze.

Skrupulatnie zestawiony materiał etnograficzny nie wyczerpuje całej problematyki związanej z budownictwem. Autorka w zakończeniu wysuwa cały szereg problemów, które należałoby omówić w związku z opracowywanym tematem.

Dzieje ziemi słupeckiej są cenną i ciekawą pozycją wydawniczą. Na zakończenie warto zacytować fragment, który wyjaśnia cel, jaki przyświecał autorom pracy: „służyć ma przede wszystkim popularyzacji wiedzy o przeszłości Słupcy i jej regionu. Powinna także stać się punktem wyjścia do dalszych szczegółowych studiów, których wynikiem powinno być opracowanie w przyszłości pełnej krytycznej i wyczerpującej monografii Słupcy”.

Anna Zambrzycka-Kunachowicz

M. BIERNACKA, *Potakówka wieś powiatu jasielskiego 1890—1960. Z badań nad współdziałaniem*, Warszawa 1962, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 230.

Potakówka jest pracą z pogranicza etnografii i socjologii nawiązującą pod względem metodologicznym do znanych prac K. Zawistowicz-Adamskiej (która niniejszy tom opatrzyła przedmową) i kierowanego przez nią ośrodka. Recenzowana praca przedstawia analizę form współdziałania jednej konkretnej wsi w ujęciu ściśle chronologicznym. Autorka wyróżnia następujące okresy: koniec XIX w., przeobrażenia w latach 1900—1918, w okresie dwudziestolecia (1918—1939), lata

okupacji niemieckiej (1939—1945) oraz Polski Ludowej. Podstawę źródłową omawianej pracy stanowiły wyniki z własnych badań autorki przeprowadzonych w rodzinnej wsi, materiały pochodzące z zespołowych badań Katedry Etnografii Uniwersytetu w Łodzi, ponadto wykorzystano dane archiwalne i literaturę.

Praca ta uwzględnia w zasadzie dwa elementy: 1) dokładną historię wsi, jej przemian gospodarczych i rozwijających się oraz zanikających form organizacyjnych, 2) i na tym tle szczegółową analizę tych dziejów ze względu na kształtowanie się i przeobrażenie na tradycyjnym podłożu różnych form więzi społecznych. Autorka bowiem za główny cel pracy postawiła prześledzenie na przykładzie wybranej wsi procesu współdziałania gromadzkiego na rzecz wspólnego dobra.

Problem ten analizuje autorka w badanej wsi w okresie ostatnich 70 lat. Ze względu na chronologiczny układ pracy punkt wyjściowy stanowi omówienie tradycyjnych form pomocy sąsiedzkiej, typowych i powszechnych dla wsi polskiej w końcu ubiegłego wieku. Wiele z tych tradycyjnych form przetrwało do dziś. Na przykład w związku z mechanizacją rolnictwa wprowadzane są nowe formy pracy zespołowej i pomocy wzajemnej przy obsłudze kosiarek i młocarń maszynowych. Niektóre zaś tradycyjne formy pomocy sąsiedzkiej, jak np. „tłuka”, chodzenie „po wilku”, „szczepionkach” i „szczodrakach”, zanikły całkowicie. Zanikło także znaczenie zabawowo-obrzędowe niektórych form pracy zespołowej, głównie ze względu na inne możliwości rozrywkowe młodzieży. Podobnie giną formy zwyczajowe mające niegdyś znaczenie magiczne, które w formie zabawowej występowały jeszcze do niedawna.

Autorka starała się również zwrócić uwagę na problem zależności zachodzącej pomiędzy tradycyjnymi formami pomocy sąsiedzkiej a współcześnie występującymi przejawami współdziałania gromadzkiego na rzecz wspólnego dobra. Po dokładnej i wszechstronnej analizie konkretnych form współdziałania autorka dochodzi do przekonania, że „źródła współpracy gromadzkiej na rzecz wspólnego dobra nie należy doszukiwać się tylko w istnieniu we wsi tradycyjnych form pomocy sąsiedzkiej. Istniały bowiem do niedawna wsie z żywymi tradycjami codziennej pomocy sąsiedzkiej, w których jednak nie było przykładów współpracy gromadzkiej dla celów społecznych” (s. 228). Natomiast do czynników faworyzujących tę formę współdziałania zalicza autorka przede wszystkim uświadomienie społeczne mieszkańców badanej wsi.

Praca zajmuje się raczej wszechstronną rejestracją zaobserwowanych faktów i stara się jedynie przedstawić najważniejsze ich uwarunkowania, natomiast słusznie unika formułowania jakichś ogólnych prawidłowości, ze względu na ściśle powiązanie zebranego materiału z konkretnym, niewielkim obszarem jednej wsi.

W pracy tej znajdziemy interesujące materiały zarówno z zakresu historii najnowszej, jak i socjologii oraz etnografii. Praca tego typu należy do bardzo wartościowych i potrzebnych w etnografii polskiej, ale właśnie dlatego budzi ona pewien niedosyt. Autorka opierała się na źródłach zarówno właściwych warsztatowi etnografa, jak i socjologa, natomiast — jak powiedziano na wstępie, samą pracę trudno zakwalifikować jako etnograficzną bądź socjologiczną. Można więc zapewne żałować, że przynajmniej niektóre opisane elementy tradycyjnej kultury społecznej nie zostały poddane szerszej porównawczej analizie, że autorka nie starała się sformułować kilku choćby bardzo skromnych wniosków o cechach specyficznych opisanej społeczności wiejskiej w badanym zakresie. Z drugiej

jednak strony można się cieszyć, że autorka nie zalicza się do etnografów cedujących w pełni wszystkie zagadnienia kultury społecznej socjologii.

Na koniec wypada podkreślić dobrą stronę ilustracyjną tej wartościowej pracy.

Zofia Staszczak

KAJ BIRKET-SMITH, *Primitive Man and His Ways*, Odhams Press Ltd Long Acre, London 1960.

Dawno już minęły czasy, w których ludzie wyobrażali sobie rozwój kultur jako schematyczną krzywą, wznoszącą się stopniowo w górę. Życie i tym razem okazało się bardziej skomplikowane od uproszczonych spekulacji uczonych. Rozwój społeczeństw to niezliczona ilość wzlotów i upadków, zahamowań i regresów. Ilość zaś czynników wpływających na kierunek tego rozwoju sprawia, że badania nad kulturą ludzką są niezwykle skomplikowane. Tym niemniej uczeni dążąc do zrozumienia przemian poszczególnych kultur starają się poznać ich mechanizm i wykryć prawa, jakie nim rządzą. Ten ogólny cel przyświeca zasadniczo wszystkim badaczom kultury, choć naturalnie reprezentują oni szereg różniących się między sobą kierunków badawczych.

Duński etnolog Kaj Birket-Smith, światowej sławy badacz społeczeństw pierwotnych, jest przedstawicielem — jak sam stwierdza — kierunku historycznego. Ogólnie rzecz biorąc stara się on znaleźć klucz do zrozumienia rzeczywistości w kulturze prymitywnej poprzez — o ile możliwości — gruntowną analizę jej rozwoju historycznego. W badaniach swoich stosunkowo duży nacisk kładzie ten kierunek na ewolucję wytworów kultury materialnej.

Dodać wypadnie, że Kaj Birket-Smith jest w Kopenhaskim Muzeum Narodowym głównym kustoszem działu etnograficznego, posiadającego bogate zbiory z regionów arktycznych, a także obszarów Pacyfiku. M. in. właśnie Kaj Birket-Smith napisał klasyczne dzieło o pierwotnej kulturze Eskimosów.

Praca Kaj Birket-Smitha *Fjoerne Folk*, znana bardziej na zachodzie pod swym angielskim tytułem *Primitive Man and His Ways*, jest studium etnologicznym poświęconym przede wszystkim wpływowi środowiska geograficznego na kształtowanie się kultur pierwotnych. Uczony duński czyni rozróżnienie między cywilizacjami (które przełamały dyktat przyrody stwarzając ludom formy bytowania mimo lub niekiedy i wbrew przyrodzie) a kulturami pierwotnymi. Te powstały drogą przystosowania się ludów prymitywnych do aktualnych warunków środowiska przyrodniczego. Kaj Birket-Smith interesuje się właśnie owymi sposobami przystosowania się oraz dobrymi i złymi skutkami adaptacji. Obszernym tem tych rozważań jest omówienie sześciu przykładów tradycyjnych kultur prymitywnych.

Będą tam więc na początku australijscy zbieracze i pierwotni łowcy, których paleolityczna kultura na skutek izolacji odległego kontynentu osiągnęła niezwykłą jednolitość i wysoki stopień specjalizacji. Opierając się na najnowszych badaniach Kaj Birket-Smith wykazuje, że w zasadzie tubylcy australijscy potrafili zdobyć środki do życia nie tylko wśród żyznych łąk południowego wschodu, lecz również i na jałowych pustyniach we wnętrzu kontynentu australijskiego. Ta jednak specjalizacja i znakomita adaptacja kultury paleolitycznych łowców i zbieraczy Australii doprowadziła do jej skostnienia. Ona to spowodowała, że między Australią a sąsiednią Nową Gwineą z jej neolityczną uprawą roślin i hodowlą istniała do ostatka różnica epok.

Innego przykładu przystosowania się do aktualnych warunków środowiskowych dostarczają Indianie północnoamerykańskiej prerii. Oto pod wpływem nacisku od wschodu białych osadników liczne plemiona indiańskie, prowadzące dotychczas żywot osiadłych pierwotnych kopieniaczy, uchodzą na zachód, na rozległe, trawiaste prairie, kraj bizonów. Uprawa roślin bez skomplikowanych irygacji jest tam niemożliwa, lecz sprowadzone przez Hiszpanów z Europy konie dostarczają tubylcom innych form bytowania. Z ludów osiadłych, uprawiających rośliny, stają się ci Indianie na przeciąg 200 lat koczowniczymi łowcami bizonów. Zmienia się radykalnie ich kultura materialna, społeczna i duchowa. Z punktu widzenia tradycyjnej, przyjętej w etnografii hierarchii pojęć „koczownicze łowiectwo — koczownicze pasterstwo — osiadła uprawa roślin”, Indianie prerii są przykładem wyraźnego cofnięcia się kultury.

Natomiast ilustrację stopniowego przechodzenia od subarktycznego myślistwa do bardzo pierwotnego, wędrownego pasterstwa stanowi kultura Lapończyków. Geneza jej tkwi w środowisku podobnym do tego, jakie zrodziło kulturę Eskimosów, lecz Lapończycy odwrócili się od oceanu, szukając środków do życia w tundrze i północnych puszczech. To właśnie ustawiczny pościg za stadami renów, na które polowali, i obserwacja hodowli zwierząt u osiadłych sąsiadów pchnęła ten lud ku pierwotnemu pasterstwu, jednak dopiero wtedy, gdy dzikich renów zaczynało braknąć.

Podobnie jak na północy Lapończycy, tak w głębi Sahary Tuaredzy reprezentują kulturę koczowniczych pasterzy. Lecz tam mamy prawdopodobnie do czynienia z cofnięciem się kultury niegdyś osiadłego i uprawiającego rośliny ludu. Dowodziłyby tego ostatnie wyniki badań archeologicznych, a także analiza kultury Tuaregów i jej gospodarczej współzależności od osiadłych mieszkańców oaz. Zmiany klimatu i rozpowszechnienie się wielbłąda odegrały tam zdaje się nie małą rolę.

Bardziej „normalną” ewolucję od puszczańskiego myślistwa do osiadłej uprawy roślin przebyli dawni Indianie Powhatan z Wirginii, którzy przywędrowali na te obszary z lesistej północy. Kulturę ich Kaj Birket-Smith rekonstruuje na podstawie dawnych przekazów, ponieważ stosunkowo wcześniej została ona zniszczona przez białych osadników lub całkowicie zmieniona. Ten odłam szczepów algonkińskich w czasach swego rozkwitu upodobił się bardzo wyraźnie do otaczających go ludów południowo-wschodnich krańców dzisiejszych Stanów Zjednoczonych, trudniących się uprawą roślin. Niewiele zachował on ze swych tradycji i obyczajów myśliwych północnych puszczy.

Jako ostatnich wreszcie przedstawia duński uczony Maoryjczyk z Nowej Zelandii, których kultura stanowi starszy odłam kultur polinezyjskich, izolowany później i rozwijający się przez całe wieki samoistnie, pośród pustkowi oceanu. Widzimy tam i przejawy regresu kultury Polinezyjczyków, którzy pod wpływem wyspiarskich warunków zarzucili uprawę roślin na rzecz łowiectwa i rybołówstwa i późniejszy powrót do tej uprawy, zwłaszcza u przybyszów końcowych fal osadnictwa polinezyjskiego na Nowej Zelandii.

Każdy z rozdziałów uzupełniony został doskonałymi zdjęciami oraz obszerną bibliografią przedmiotu, co naturalnie zwiększa jeszcze bardziej wartość pracy dla czytelnika. Całość napisano stylem precyzyjnym, lecz przystępnym i ciekawym, a estetyczne opracowanie wydawnicze pozwala przypuszczać, że intencją wydawcy i autora było dotarcie do szerszych kręgów czytelników interesujących się zagadnieniami ewolucji kultury.

Kaj Birket-Smith nie omawia współczesnej sytuacji kultur pierwotnych i ich

gwałtownych przemian w zetknięciu się z nowoczesną cywilizacją. W uwagach końcowych podsumowuje opisane przykłady różnorodnych form rozwoju kultury, wskazując jego pułapki i niespodzianki. Zwraca uwagę na to, jak stosunkowo problematycznym probierzem „postępu” jest osiadłość w kulturze pierwotnej. Jego zdaniem naprawdę decyduje o rozwoju kultur umiejętność produkowania nadwyżek żywności i tym samym zdolność uwolnienia człowieka od kierowania wszystkimi wysiłkami na zdobycie pożywienia. To decyduje o rewolucji w rozwoju kultur i powstawaniu osiadłych cywilizacji.

Leszek Dzięgiel

LLOYD CABOT BRIGGS, *Tribes of the Sahara*, Harvard University Press, Cambridge 38, Massachusetts.

Ostatnie dwa dziesięciolecia charakteryzują się ogromnym wzrostem zainteresowania terenami dotychczas jeszcze niedostatecznie zbadanymi, nie eksploatowanymi i nie włączonymi w tryby światowej gospodarki surowcowej. Jednym z obszarów, które zwłaszcza w okresie po II wojnie światowej przyciągają powszechną uwagę, zarówno ze względów ekonomicznych, jak i politycznych, jest bez wątpienia Sahara. Ta największa pustynia świata, o bardzo urozmaiconym charakterze budowy geologicznej, krajobrazu, zasobów mineralnych jak i zamieszkałych na niej ludów, intrygowała od dawna kraje nie tylko z nią sąsiadujące, lecz szczególnie wielkie mocarstwa europejskie, dążące z jednej strony do rozszerzenia rynków zbytu, z drugiej do znalezienia nowych, obfitych źródeł surowców.

Literatura przedmiotu sięga czasów grecko-rzymskich. Dalszych danych i obserwacji dostarczyły lata wpływów i inwazji arabskich. Europejskie piśmiennictwo dotyczące Sahary zaczyna się w zasadzie w XIX w. Są to raporty podróżników, agentów handlowych, jak też pierwsze próby opracowań naukowych. Jednak bardziej dokładne badania biorą początek dopiero od pierwszych lat XX w. i prowadzone są głównie przez Francuzów, wynikiem bowiem podziału strefy wpływów pomiędzy Wielką Brytanią a Francją tej ostatniej dostały się znaczne terytoria pustyni. Francuskie badania miały charakter praktyczny. Dążyły bądź do lepszego poznania ludności celem pełniejszego jej podporządkowania władzom metropolii, bądź, i to przede wszystkim w ostatnich kilkunastu latach, do odkrycia złóż mineralnych, które — jak wykazały dotychczasowe prace — występują obficie i już obecnie stają się przyczyną coraz szybszych i głębszych zmian społeczno-gospodarczych w związku z rozwojem przemysłu górniczego i przetwórczego na terenach zamieszkałych dawniej przez nieliczne plemiona koczownicze.

Wspominam o tych znanych skądinąd faktach, pomimo bowiem zainteresowania Saharą, pomimo istniejącej literatury, nagromadziło się wiele przedziwnych legend i opowieści, które zacierają prawdziwy obraz Sahary i jej ludności. Istniejące nowe opracowania naukowe dotyczą z zasady jedynie wybranych zagadnień antropologicznych, historycznych, geologicznych itp. Opracowań bardziej ogólnych jest niewiele i każde z nich, jeśli oparte na rzetelnych badaniach, stanowi cenny przyczynek do poznania tego olbrzymiego obszaru.

Wydana w 1960 r. książka L. C. Briggsa *Plemiona Sahary* stanowi bez wątpienia opracowanie o dość szerokim charakterze. Briggs jest doświadczonym badaczem, autorem innych prac dotyczących tego rejonu. Ostatnie jego dzieło jest wynikiem kilkuletnich badań terenowych oraz kompilacji faktów na podstawie istniejącej literatury francuskiej, angielskiej, włoskiej itd. Autor daje szeroki obraz ludów zamieszkujących cały teren pustyni bez względu na współczesne granice państwo-

we. Opisy poszczególnych plemion podbudowuje obszerną charakterystykę warunków naturalnych wliczając w to ukształtowanie terenu, zasoby wodne, surowcowe, różnice klimatyczne itd. Żyjące plemiona traktuje w aspekcie historycznym, starając się przedstawić ich oceny charakterystyczne jako wynik długotrwałych procesów dziejowych. W rozważaniach swych częściowo wykorzystuje dostępny materiał archeologiczny, przeprowadza krytyczną analizę źródeł pisanych, przekazów ustnych itd. Briggs omawia w swej książce wszystkie grupy ludnościowe terenu Sahary jeśli nie całkiem dzisiejszej, to w każdym razie sprzed kilku lat, a więc ludy osiadłe grupujące się w rolniczych ośrodkach południa i warownych miastach handlowych typu Ghardaia. Szczególnie wiele miejsca poświęca plemionom ekonomicznie ważniejszym lub ciekawszym ze względu na swą odrębność, np. plemionom Haratin, Dauada, Berberów Zenata, Mozabitów i innych. Odrębny dział pracy stanowi omówienie plemion myśliwsko-zbierackich i koczowniczych. Tym ostatnim autor poświęca wiele stron swej książki, ludy te bowiem są najważniejszymi grupami plemiennymi Sahary i one głównie kojarzą się z pojęciem typowej ludności obszarów pustyni. Plemiona Tuaregów, Teda, Chaamba, Maurów omawia na podstawie starannie wybranych przykładów: Tuaregów z Hoggazu, Teda z Tibesti itp. Za kryterium wyboru przyjmuje fakt większej izolacji od wpływów obcych tych właśnie grup ludności plemion.

Książka daje możliwie pełny obraz zwyczajów, wierzeń, organizacji politycznych, religijnych, struktury socjalnej i ekonomicznej plemion Sahary. Obraz ten wzbogaca dość szczegółową charakterystykę cech fizycznych poszczególnych plemion. Opisy strojów, próba ustalenia ich pochodzenia, opisy szałasów, namiotów, chat i miast saharijskich, opisy pokarmów, sposobów odżywiania, charakterystyka najbardziej typowych zwierząt domowych, analiza najbardziej rozpowszechnionych chorób uzupełniają dość szczegółowy wizerunek poszczególnych ludów pustyni i pozwalają prześledzić najrozmaitsze aspekty ich życia. W wielu jednak miejscach nie udało się autorowi uniknąć dość powierzchownych i pochopnych wniosków wyciągniętych na podstawie niezbyt przekonujących faktów. Odnosi się to do sprawy pochodzenia plemion, mniej zwłaszcza ważnych i nielicznych, wewnętrznej organizacji politycznej i spekulacji na temat perspektyw rozwojowych. Ta ostatnia sprawa, jej potraktowanie, wzbudza szczególnie wiele zastrzeżeń wobec faktu, iż książka pisana była w okresie trwania wojny algierskiej i tym samym generalizujące twierdzenia, że plemiona muzułmańskie zamieszkujące Saharę (w tym oczywiście algierską) nie mają zupełnie poczucia przynależności narodowej, lecz tylko wyznaniową i klanową, w świetle walk z Francuzami — jako zaborcami, nie zaś innowiercami — nie bardzo się potwierdza.

Praca Briggsa ma jednak nieocenioną wartość jako dokument bezpowrotnie ginącego świata, który pod naporem nowoczesnej cywilizacji, dopiero w ostatnich latach w pełni wkraczającej na tereny Sahary, rozpada się w gruzy, burząc całą wielowiekową tradycję i stare układy społeczne.

Wiktor Andrzej Daszewski

KLAUS FERDINAND, *The Horizontal Windmills of Western Afghanistan*, Folk, vol. 5, København 1963, s. 71—89, ilustr. 11, bibliografia.

Praca K. Ferdinanda, duńskiego etnografa, jest wynikiem jego gruntownych studiów nad kulturą Afganistanu i badań terenowych przeprowadzanych w tym kraju podczas dwu wypraw naukowo-badawczych, pierwszej w latach 1953—1955

i powtórnej w roku 1960 (kwiecień—październik) finansowanych przez władze duńskie.

Autor przeprowadzał badania terenowe na granicy Persji i Afganistanu poszukując dawnego typu wiatraków, młynów o jednej osi napędowej i pracującej. Typ ten o pionowej osi jest znany z tamtejszych terenów z czasów późnosassanidzkich, a potwierdzony we wczesnych źródłach pisarzy muzułmańskich. Perski geograf z X w., al-Tabari († 923), notuje opowieść o tego typu młynach z Iranu za czasów kalifa Omara († 644). Inni kronikarze arabscy z X w. wspominają wiatraki o pionowej osi jako jedno z charakterystycznych zjawisk występujących w Sistanie we wschodnim Iranie. Niestety, z tego czasu nie ma dokładnego opisu konstrukcji takiego typu wiatraka. Dopiero syryjski geograf z przełomu XIII i XIV w.n.e., al-Dimashqi, dał opis konstrukcji młynów-wiatraków z Sistanu.

Stary ten typ wiatraków przetrwał do naszych czasów na pograniczu Persji i Afganistanu. K. Ferdinand w swych badaniach terenowych znalazł takie młyny w miejscowości Ghorian, w okolicach Heratu; Ghorian jest to małe miasteczko leżące w połowie drogi pomiędzy Heratem a nadgraniczną miejscowością Islam Qal'a. (Badacz spotykał też takie wiatraki w okolicy Farah). Wiadomo z literatury o występowaniu takich młynów w okolicy Ghazni i Kabulu w Afganistanie.

Wiatraki te zbudowane są z cegły surówki i wypalanej, w postaci wieży otwartej od strony północnej z szerokim pionowym otworem (dla chwytania wiatrów północnych z odchyleniami) i wąskim pionowym otworem po stronie przeciwnej dla wylotu powietrza. Otwory te są wysokości skrzydeł wiatracznych. Często młyny wiatraki stoją szeregiem, przybudowane jeden do drugiego, i tworzą cały zespół przemysłowy.

Wewnętrzna konstrukcja wiatraka składa się z pionowej osi jako głównej części składowej całego mechanizmu. Z osią tą u dołu połączony jest górny kamień młyński. W paprzyce, a raczej pod nią, umieszczona jest panewka, w którą wchodzi górny koniec wrzeciona. Wrzeciono wspiera się na grubej podstawie, zwanej „takht-i-asia” (trzon, podstawa młyna), którą za pomocą klinów można lekko podnosić dla regulowania grubości przemiału.

Oś młyna posiada w górnej swej partii po sześć ramion poziomych umieszczonych w ośmiu pionach, na których przymocowane są skrzydła-łopatki z trzciny. Długość poszczególnych ramion dochodzi do 2,5 m, wysokość skrzydeł-łopatek do 5,5 m. W zależności od siły wiatru są one szersze lub węższe. Oś utrzymuje w pionie rodzaj kuny przymocowanej do poprzecznej belki, w którą wpuszczony jest górny wierzchołek osi. Na łopatki i skrzydła siła wiatru napiera poziomo, a nie — jak w większości europejskich wiatraków — pionowo (z odchyleniami).

Poniżej części otwartej dla wiatru, pod sklepieniem, przez które przechodzi oś młyna, znajduje się właściwe pomieszczenie młynarskie. Zboże do przemiału zmagazynowane jest obok, w glinianym zbiorniku, z którego wąską drewnianą rynienką zsypuje się na paprzycę. Górny kamień młyński jest ruchomy. Wokoło górnego kamienia biegnie gliniana ochrona, aby mąka nie rozsypywała się wokoło. Z jednego boku w ochronie jest przerwa, poniżej której znajduje się zagłębienie na mąkę. Przesiewanie mąki wykonywane jest ręcznie.

Z afgańskimi wiatrakami o pionowej osi wiążą się ściśle centralnoazjatyckie „młynki modlitewne” wzmiankowane w źródłach w IV w. n.e. Podobne wiatraki używane są na północnych wybrzeżach Chin i w Chinach południowych do poruszania pomp irygacyjnych. Pierwowzorów tych wiatraków w Chinach szuka się w Persji i Afganistanie. Przypuszcza się, że zapożyczono je z terenów irańskich w końcu XIII w., za czasów panowania mongolskiej dynastii.

Autor nie wypowiada się, czy młyny-wiatraki europejskie wiążą się z irańskimi. Stwierdza tylko, że europejskie wiatraki o poziomej osi są uważane za zapożyczenia ze Wschodu, z okresu wojen krzyżowych. Nie wypowiada swego zdania odnośnie do pionowych, prymitywnych wiatraków z Bornholmu i Słowenii, lecz jest skłonny sądzić, że są one pozostałością europejską wcześniejszej fazy rozwojowej.

Krzysztof Wolski

FERNAND VAN LANGENHOVE, *Consciences tribales et nationales en Afrique Noire*, Bruxelles 1960, s. 466 + 6 nlb. i mapa.

Narastający w ciągu ostatnich dziesięcioleci proces tworzenia się młodych narodów afrykańskich znajduje swój wyraz w bogatej literaturze naukowej.

Van Langenhove śledząc jeden z aspektów tworzenia się narodów Czarnej Afryki, rozwój ich świadomości narodowej, kontynuuje swoje wcześniejsze w tym zakresie zainteresowania (F. van Langenhove, *La nationalité albanaise*, Bruxelles—Weissenbruch 1914).

Praca *Consciences tribales et nationales en Afrique Noire* powstała w wyniku obszernych studiów naukowej literatury afrykanistycznej, obok której jej bazę źródłową stanowią kolonialne raporty rządowe, sprawozdania z konferencji afrykanistycznych, artykuły prasowe. Zakres terytorialny, będący przedmiotem rozważań autora, obejmuje kraje środkowej partii kontynentu afrykańskiego: Senegal, Gwinea, Mali, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ghana, Togo, Dahomey, Nigeria, Kamerun, Gabon, Kongo (dawne francuskie i belgijskie), Ruanda-Urundi, Kenia, Tanganika, Niasa. Stopień opracowania materiału dotyczącego poszczególnych krajów nie jest jednak jednolity. Najwięcej przykładów przytacza autor z terenów Ghany, Nigerii, Konga i Kenii. Wynika to zarówno z bogatszych procesów i konfliktów społecznych, jakie te kraje przeżywały, jak i ściśle z powyższym związanej bogatszej literatury naukowej.

Tworzenie się świadomości narodowej w Afryce jest dalszym ciągiem procesu ogólnoswiatowego, który od końca XVII w. z Ameryki, poprzez Europę, w 2 poł. XX w. osiągnął Azji i Afryki.

Rozważania nad świadomością narodową rozpoczyna autor od definiowania podstawowych pojęć: świadomość narodowa i świadomość plemienna.

Wśród czynników charakterystycznych wg autora dla narodu, jak wspólnota językowa, religijna, ogólnokulturowa, dominują szczególnie dwa: przywiązanie do własnego terytorium i opozycja przeciwko wszelkiej obcej dominacji politycznej. Ten ostatni element odróżnia, zdaniem autora, świadomość narodową od wszelkich typów świadomości społecznej związanych z terytorium. Świadomość przynależności do określonego narodu wynika z rozróżnienia, jakie jego członkowie odczuwają między sobą a obcymi, co manifestuje się szczególnie w wypadku konfliktu. Naczelnym elementem tworzącym świadomość narodową i będącym jego integralną częścią jest wspólny opór przeciwko obcej dominacji. Autor udowadnia, że prawie w całej Europie i Ameryce ruch narodowy kształtował się pod znakiem oporu. Specyfiką afrykańską jest to, że narastał on w sytuacji kolonialnej i był skierowany przeciwko grupie obcej nie tylko etnicznie, ale rasowo i kulturowo.

Rzuca się w oczy fakt omówienia pojęcia „świadomość narodowa”, którego dokonano bez bliższego zatrzymywania się na pojęciu „naród” w ogóle oraz na

czynnikach, które go kształtują. W przeciwieństwie do powyższego pojęcie „świadomość plemienna” zostało omówione łącznie z bliższą charakterystyką plemienia i różnymi sposobami jego definiowania przez poszczególnych autorów. Generalnie biorąc w zakres grup plemiennych kwalifikuje autor wszystkie ludy omawianego terytorium z okresu sprzed nasilenia kolonizacji europejskiej, podkreślając zresztą niejednorodność stopień ich rozwoju — począwszy od społeczeństw, o tradycjach organizacji państwowej (np. Buganda, Ruanda-Urundi, Dahomey). Faktycznie bowiem biorąc rozkład wspólnoty plemiennej w wielu z tych grup był już daleko posunięty. Czynnikiem, który zdaniem autora jest wspólny zarówno dla grup o rozwiniętej organizacji społecznej, jak i bardziej prymitywnych, a który stanowi o ich świadomości plemiennej, jest ważność systemu pokrewieństwa. Od niego bowiem uzależniony jest cały układ społeczny, ekonomiczny, polityczny czy religijny plemienia.

Ważną rolę w umacnianiu świadomości plemiennej stanowią również wojny. Wpływają one na to, że plemiona podlegają nagłej fluktuacji; fluktuacji podlega również świadomość przynależności do danego plemienia. Jest ona najczęściej afirmowana odróżnieniem „my” od „oni”: obcy, źli.

Z kolei szkicuje autor zarys wczesnej kolonizacji muzułmańskiej, jej roli kulturo- i państwowotwórczej w Czarnej Afryce. Po wczesnej kolonizacji muzułmańskiej następują pierwsze kontakty handlowe z Europejczykami (Portugalia, Holandia, Anglia). Jednocześnie z narastaniem kolonizacji europejskiej na wschodnim wybrzeżu (Mozambik, Tanganika) dominuje handel muzułmański.

Wczesne etapy kolonizacji i handel niewolnikami odegrały ogromną rolę w kształtowaniu się profilu ekonomicznego Afryki, miały pewien wpływ na rozkład struktury plemiennej ludności tubylczej, szczególnie grup bezpośrednio wciągniętych w system handlu. W wielu wypadkach stały się bodźcem do tworzenia się nowych organizmów państwowych. Generalny obraz układu politycznego Afryki przed etapem reżymu kolonialnego wyglądał następująco: nad Zatoką Gwinejską znajdujemy silną konfederację plemion Aszanti, państwa Dahomey i Yoruba, w północnej Nigerii — emiraty Haussa i Fulah, a w centralnym Sudanie liczne sułtany. W Afryce wschodniej spotykamy dobrze zorganizowane królestwa Ugandy: Ankole, Toro, Bonyoro i Buganda, królestwa Ruanda i Urundi. W Kenii i Tanganice brak bardziej zwartych organizacji politycznych; podobnie zlepek nie sfederowanych ze sobą plemion stanowiło Kongo.

System kolonialny, który w końcu XIX w. objął całą tzw. Czarną Afrykę, wprowadził ludność tubylczą w stan zależności, w orbitę nowego systemu administracyjnego i ekonomicznego. Kontakt nowej kultury z tubylczą podkreślił niższość tej ostatniej i odróżniał zawsze dwa pojęcia: człowieka czarnego i białego.

Systemy rządów kolonialnych zarówno asymilacyjny stosowany przez Francuzów, jak i „rządów pośrednich” przyjęty przez Anglików — doprowadziły do całkowitego przewrotu dotychczasowego układu plemiennego: upadku tradycyjnych norm i systemu wartości, wreszcie uniezależniania się jednostki od zespołu rodowego. Proces ten nazywany jest powszechnie „detrybalizacją”. Ogromnie ważnym czynnikiem wzmagającym detrybalizację było kształtowanie się ośrodków miejskich. Autor podaje krótką charakterystykę takich miast, jak Brazzaville, Leopoldville i Elizabethville.

Czynniki ekonomiczne powodują liczne sezonowe migracje do miast, gdzie tworzą się nowe typy stosunków społecznych. Obok kontaktów z ludźmi pochodzącymi z tych samych okręgów i trwałych kontaktów ze wsiami rodzinnymi tworzą się nowe grupy społeczne typu zawodowego. Anomalią miast afrykańskich jest to,

że większość ich tubylczych mieszkańców zamieszkuje tu sezonowo i nie zakłada rodzin. Niemniej tworzy się grupa ludzi wykształconych, drobnych handlowców i przemysłowców nazywanych przez autora „evolúés”.

W miastach też ujawniają się najsilniej kontrasty między ludźmi czarnymi i białymi zarówno w standardzie życia, jak i systemie dyskryminacji.

Świadomość nierówności i poniżenia najsilniejsza jest wśród ludzi wykształconych mających duże aspiracje. Narasta niechęć i opozycja, które są zdaniem autora głównymi czynnikami determinującymi tworzenie się świadomości narodowej.

Pierwszą jawną reakcją na system nierówności i dyskryminacji stały się już od końca XIX w. ruchy religijne o aspekcie mesjanistycznym, takie jak kimban-gizm i Kościół Czarnych-Simona Mpadi w Kongo, religia Kitwala rozpowszechniająca się z Rodezji i Niasy do Konga i b. Francuskiej Afryki Równikowej i inne. Ruchy te skierowane częściowo przeciwko dogmatyce chrześcijańskiej, która narzucała pewne zakazy dotyczące niektórych dawnych instytucji plemiennych i obrzędów, odegrały jednocześnie rolę unifikującą wiele plemion i stanowiły wyjście poza ideologię własnego klanu lub plemienia.

Wraz z rozwojem miast, rozwojem systemu oświaty wzrasta też rola intelektualistów murzyńskich. Spodziewają się oni dzięki wykształceniu osiągnąć możliwości, którymi Biali zdobywają bogactwo i władzę. W tym zakresie napotykają jednak barierę dyskryminacji. Wielu z nich staje się przywódcami ruchu afrykańskiego, a dzięki studiom w Europie przenoszą na własny grunt postępowe hasła cywilizacji europejskiej, jak wolność, patriotyzm, niezależność narodowa, demokracja, prawa człowieka, równość i in. Zaczynają się oni interesować historią własnej kultury i doszukiwać się w niej dawnej świetności, szczególnie z okresu, kiedy Europa żyła jeszcze w prymitywizmie i zacofaniu. Dążą jednocześnie do rozwoju kulturalnego własnego kraju, własnego języka literackiego. Oddziaływanie elity intelektualnej obserwuje się przede wszystkim po II wojnie światowej.

Wskazuje na to tworzenie się licznych partii narodowych, np. Convention Peoples Party założonej na Złotym Wybrzeżu w 1949 r. przez Nkrumahę, Kenya African National Union założonej przez Kenyattę i in. Popularność nowych przywódców znacznie zachwiała autorytet wodzów tradycyjnych, których władza jedynie w okręgach wioskowych oddalonych od dużych miast zachowała dawne znaczenie. Uczestnictwo przywódców plemiennych obserwuje się szczególnie w ruchach separatystycznych. Separatyzm plemienny traktowany był jako sposób utrzymania dawnej władzy.

Kolonialny podział administracyjny, niezgodny z właściwymi terytoriami plemiennymi miał duże znaczenie unifikujące. Różne, często uprzednio wrogie plemiona, znalazły się wobec tego samego systemu władzy, dyskryminacji i wyzysku. Pojawia się poczucie świadomości narodowej w granicach politycznych wytyczonych przez władze kolonialne. Najważniejszą rolę w tym zakresie odgrywa jednolity system ekonomiczny spajający różne regiony i zmuszający do unifikowania się różnych grup często wrogich, jak zdarzało się to w wypadku państwa Ruan-da-Urundi.

Unifikujące znaczenie miała asymilacyjna polityka Francji i uczynienie mieszkańców kolonii obywatelami francuskimi. Wielka Brytania prowadziła świadomą uzasadnioną ekonomicznie akcję unifikującą przez tworzenie unii różnych krajów, np. Unia Afryki Wschodniej: Uganda, Kenia, Tanganika, oraz Unia Afryki Centralnej: Rodezja, Niasa.

Zlepkiem różnych plemion jest Nigeria złożona z pierwotnej Nigerii i dwóch protektoratów.

Polityka unifikacyjna wywołała szereg opozycji plemion, np. w Ugandzie, Nigerii, w Niasie.

Najważniejsze znaczenie unifikujące miała jednak wspólna walka przeciwko kolonializmowi. Wśród wystąpień szczególną gwałtownością charakteryzował się ruch Mau-Mau w Kenii, który objął przede wszystkim plemiona Kikuyu. Jego zadaniem było wytepić wszystkich Europejczyków i zabrać zagarniętą przez nich ziemię.

Wystąpienia w Ugandzie i Niasie miały swój aspekt walki o ziemię. Bardziej konstytucjonalny charakter miała walka o niepodległość w Ghanie. W Nigerii miejsce wspólnej walki o niepodległość szybko zajęły dawne spory międzyplemienne. Sprzecznność między walką o uniezależnienie się od władzy kolonialnej a silnymi tendencjami separatyzmu regionalnego najbardziej krwawo wystąpiła w b. Kongo Belgijskim.

Rozpadła się również Unia państw wchodzących w skład b. Francuskiej Afryki Zachodniej i Francuskiej Afryki Równikowej. Spośród państw do niej należących najbardziej dojrzała politycznie okazała się Gwinea. Poza Federacją Mali inne państwa postanowiły jednak zachować wspólnotę handlową oraz koordynację w polityce ekonomicznej i społecznej.

Wnioski autora są pokrótce następujące: specyfiką kształtowania się świadomości narodowej w Afryce jest sytuacja kolonialna. Tworzenie się jej było ściśle uwarunkowane kolonializmem i oporem przeciwko dominacji grupy obcej rasowo, narzucającej model zupełnie odmiennej kultury i organizacji życia społecznego. Opór ten, przybierający formy bardziej zorganizowane już w ruchach mesjanistycznych, swoje nasilenie osiąga w walkach niepodległościowych. Zdaniem autora świadomość narodowa, podobnie jak inne typy świadomości społecznej, podlega fluktuacji i osiąga, zależnie od okoliczności, różne stopnie nasilenia. W Czarnej Afryce rozwój tej świadomości osiągnął swój punkt kulminacyjny na etapie konsolidacji różnych grup etnicznych w walce o niepodległość. Perspektywa konkretnej realizacji żądań niepodległościowych rozbiła względną spójność plemion zamieszkujących daną kolonię. Zaobserwować można nawrót do dawnych separatyzmów międzyplemiennych zaostrzających się w miarę rywalizacji w chęci dominowania w nowo powstałym państwie.

W związku z założeniami i wnioskami autora nasuwają się pewne refleksje. Przede wszystkim rzuca się w oczy odseparowanie pojęcia „świadomość narodowa” od pojęcia „naród”. Wydaje się, jakby były to dwa odrębne zjawiska, które można rozpatrywać niezależnie od siebie. Opozycja przeciwko obcej dominacji politycznej, która zdaniem autora ma przede wszystkim determinować świadomość narodową, konsolidowała w granicach administracyjnych jednej kolonii grupy nieraz bardzo zróżnicowane etnicznie. Że konsolidacja ta nie była trwała, świadczy bardzo szybkie odradzanie się antagonizmów międzyplemiennych. Czy więc nie byłoby szczęśliwiej świadomość wspólnego ucisku i chęci jego zrzucenia nazwać świadomością antykolonialną? Wydaje się, że walka o niepodległość w ogromnej mierze przyczyniła się do rozbudzenia świadomości narodowej, czego wykładnikiem bardziej przekonującym jest dążenie poszczególnych grup etnicznych do własnej autonomii, co określane jest przez autora jako separatyzm plemienny. Proces kształtowania się świadomości narodowej w Afryce dopiero rozwija się i dojrzeć będzie zależnie od rozwoju kulturalnego i gospodarczego danego państwa afrykańskiego, od procesu tworzenia się w nim narodu lub narodów.

Obraz tworzenia się świadomości antykolonialnej i narodowej w Czarnej Afryce rysuje się w bogatym materiale przytoczonym przez autora bardzo jasno i logicznie. Pewną rezerwę odczuwa się jedynie do niezbyt wyraźnie sprecyzowanej definicji pojęcia „świadomość narodowa” i wiązania jej ze zjawiskami o szerszym zakresie, niż w zasadzie stanowi świadomość narodowa. Szkoda też, że procesy społeczne zachodzące na tym terytorium omawiane są w oderwaniu od zjawisk gospodarczych.

Nasuwa się chęć porównania ze sobą dwóch prac traktujących o kształtowaniu się narodów w Afryce: I. I. Potiechina *Formirowanie nacjonalnej obszczności južno-afrykańskich Bantu* („Trudy Instituta Etnografii im. M. Makłaja”, t. 29: 1955) oraz wyżej recenzowanej. Rzuca się w oczy skrajnie odmienne ustawienie założeń teoretycznych i odmienny sposób ich realizacji. Potiechin za podstawę rozważań bierze grupę etniczną zamieszkującą pod względem terytorialnym różne kolonie i w oparciu o stalinowską definicję narodu rozpatruje wszelkie czynniki będące za lub przeciw utworzeniu się narodu bantuńskiego. Gros jego rozważań dotyczy sytuacji i przemian ekonomicznych, natomiast zagadnienia świadomości potraktowane zostały marginesowo. Van Langenhove natomiast koncentruje się wyłącznie na zagadnieniach świadomości, a jej rozwój wiąże przede wszystkim z jednostkami administracyjnymi danych kolonii a późniejszych niepodległych państw. Marginesowo potraktowane zostały z kolei zagadnienia ekonomiczne.

Joanna Maciejewska

LUCY MAIR, *Primitive Government*, Penguin Books 1962, Harmondsworth, Middlesex, Great Britain.

Nowoczesna etnografia nie uznaje pojęcia „pierwotnej anarchii ustrojowej”. Badania terenowe współczesnych społeczeństw prymitywnych zachwiały dawnymi hipotezami o domniemanym braku wszelkiej władzy i rządności, mającym jakoby cechować ustroje wielu pierwotnych ludów na Ziemi. Tym niemniej trzeba przyznać, że formy rządów i sposoby sprawowania władzy oraz wymiaru sprawiedliwości wśród prymitywów niejednokrotnie znacznie odbiegały od szablonów, z których wzrastał europejski podróżnik, kolonizator i badacz. Również i w XIX-wiecznej Afryce biali zdobywcy kolonialni ze zdziwieniem spotykali znacznie nawet zaawansowane kulturalnie społeczeństwa, które nie posiadały ani władców i scentralizowanych ośrodków władzy, ani sądów, policji, systemu podatkowego — słowem tych urządzeń, które w pojęciu Europejczyka składały się na tradycyjną instytucję władzy. Rzecz zrozumiała iż pierwszą reakcją cudzoziemców było dopatrywanie się w istniejącym stanie rzeczy chaosu ustrojowego. Późniejsze jednak dokładne badania naukowe wykazały, że nawet wśród bardzo stosunkowo pierwotnych ludów Czarnej Afryki istniały wyraźne koncepcje praw i rządów, które stopniowo rozwijały się i zmieniały. Mimo bowiem podboju kolonialnego różne formy tych pierwotnych ustrojów istniały w dalszym ciągu przez całe dziesiątki lat, a wiele z nich dotrwało w częściowo tylko zmienionej formie do naszych czasów. Obserwując je i badając tradycję uczeni mogli prześledzić stopniowo kształtowanie się władzy, początkowo służącej rodzinom i niewielkim grupom lokalnym, następnie szczepom i narodom, a wreszcie wielonarodowym królestwom.

Tym właśnie różnym formom sprawowania władzy i wymiaru sprawiedliwości u czarnych mieszkańców Afryki Wschodniej poświęciła swą pracę *Primitive Go-*

vernement angielska uczona, Lucy Mair. Autorkę zaliczyć można do kręgu uczniów Bronisława Malinowskiego. Od lat zajmuje się badaniem przemian, jakim ulega kultura społeczeństw murzyńskich w dobie współczesnej. Lucy Mair prowadziła obserwacje życia wieśniaków w Ugandzie i Niasie, a w ostatnich latach badała rozwój i kształtowanie się nowych ustrojów i instytucji społecznych w Nigerii i Ghanie. Zainteresowania naukowe L. Mair najlepiej zresztą ilustrują tytuły innych prac ogłoszonych przez nią drukiem jak: *Native Policies in Africa, Studies in Applied Anthropology* i *An African People in the Twentieth Century* (1934), a przede wszystkim *Survey of African Marriage and Change* (1953). Jako wykładowczyni tzw. antropologii stosowanej autorka zajmowała się problemem wykorzystania obserwacji etnograficznych do celów brytyjskiej polityki kolonialnej. Tego rodzaju sposoby wprzęgania nauki do potrzeb kolonialnych budziły i budzą liczne kontrowersje i sprzeczności. Nie analizując ich tu obszernie warto stwierdzić, że to właśnie Lucy Mair w końcowych partiach *Primitive Government* przedstawia szczerze i otwarcie niepowodzenia owej koncepcji u szeregu ludów Afryki Wschodniej. Jest to tym ciekawsze, że niepodobna pomawiać autorkę — zwolenniczkę antropologii stosowanej — o stronnicze przedstawienie obrazu w ciemnych barwach. Zasadniczo jednak *Primitive Government* jest pracą analizującą formy tradycyjnych ustrojów murzyńskich i z zagadnieniami antropologii stosowanej niewiele ma wspólnego.

We wstępie Lucy Mair omawia pokrótce rozmieszczenie geograficzne opisywanych przez siebie ludów. Chodzi tu więc o szczepy Nilotów, Nilo-Chamitów i Bantu, zamieszkujące Sudan, Ugandę, Kenię i północną Tanganikę. Wstępny ten opis uzupełnia mapka. Autorka szkicuje też typy kultury poszczególnych szczepów i przedstawia środowisko geograficzne, w jakim żyją.

Pierwsza część książki zatytułowana *Rząd bez państwa* omawia najbardziej pierwotne formy ustroju szczepowego, właściwe głównie zamieszkującym na tych obszarach Nilotom i Nilo-Hamitom, trudniącym się po większej części pasterstwem. Wszystkie te szczepy i ludy są liczniejsze od drobnych hord pierwotnych zbieraczy i łowców, nie mogących z przyczyn czysto gospodarczych związać się jakąś bardziej skomplikowaną formą ustrojową. Co więcej te pastersko-rolnicze ludy nie są nieraz wcale mniej liczne od swych sąsiadów, którzy od setek lat żyli w scentralizowanych królestwach rządzonych na wzór średniowiecznej Europy czy Małej Azji. A jednak do ostatnich niemal czasów nie wytworzyły one władz centralnych w całym tego słowa znaczeniu. Wymiar sprawiedliwości u takich szczepów Szyluk, Dinka, Nuer czy Turkana determinowało ciągle prawo „krwawej zemsty rodowej”. Wówczas mieli bardzo mizerne prerogatywy. Nawet „boski król” Reth u Szyluków, przedmiot ostentacyjnej czci całego plemienia, pełnił raczej funkcje rytualne, niż rozkazywał. Nie posiadały tej władzy sprężystej także istniejące u wielu ludów zgromadzenia rozjemczo-doradcze, złożone ze starszyny rodowej. Przedstawiając ten stan rzeczy autorka jednocześnie stara się wyjaśnić mechanizm działania pierwotnej „rozproszonej władzy rządowej”, która w wystarczającym stopniu zapewniała ład społeczny w ówczesnym środowisku szczepowym. I tu jednak można już było zaobserwować kiełkujące zaczątki scentralizowanej władzy i wodzostwa. W licznych przykładach przytaczanych przez L. Mair widzimy, jak początek tworzenia się władców daje wiara w dziedziczność znajomości rytuału religijnego oraz gromadzone w jednym ręku bogactwa. Bogacz, w dodatku posiadający niezwykle umiejętności zjednywania sobie sił nadprzyrodzonych, łatwo znajdzie popleczników.

Druga część książki analizuje pierwotne królestwa Afryki Wschodniej, jak

Ganda, Ruanda i in. Nie sposób tu przedstawić ani części bogatej problematyki omawianej przez autorkę *Primitive Government*. Każde z zagadnień, takich jak sprawa obcych władców i podział społeczeństwa na klasy społeczno-narodowościowe, problem więzi władcy ze służącymi mu „klientami”, charakter biurokratyczny namiestników terenowych czarnego króla, hierarchia urzędnicza, pozycja wolnych wieśniaków i niewolników, władza sądownicza króla, jego rola jako najwyższego kapłana i konflikty z prastarym systemem rodzimym — wszystko to autorka analizuje poprzez pryzmat licznych przykładów. Przy okazji widzimy, jak łatwo popełniano omyłki, zbyt pochopnie i powierzchownie oceniając afrykańskie, tradycyjne instytucje społeczne.

Jaka jednak rola przypadła w udziale pierwotnym ustrojom politycznym Afryki Wschodniej w dobie współczesnej? Te zagadnienia porusza L. Mair w ostatniej części *Primitive Government*. Stwierdza ona wyraźnie, że brytyjskim kolonizatorom, ogólnie rzecz biorąc, zależało na utrzymaniu istniejących systemów ustrojowych w tych krajach, naturalnie po zapewnieniu sobie lojalności poszczególnych władców i wodzów, oraz zapewnieniu sobie całkowitej kontroli nad ich poczynaniami. Po prostu dążono przez dziesiątki lat do wciągnięcia władców i naczelników szczepowych w system administracji kolonialnej. Lojalny kacyk czy król stawał się pośrednikiem między białym „komisarzem dystryktu” a tubylczą społecznością. Władcy pozostawiano tradycyjne i malownicze atrybuty dawnej władzy, bez jej istotnej treści na ogół. Co więcej, był on przez urzędy kolonialne popierany. Niemało jednak kłopotów sprawiały ludy, które — jak wiemy — nie posiadały jakiegś scentralizowanej, pierwotnej władzy. Tu mozolnie niejednokrotnie tworzono sztucznych „przedstawicieli” szczepowych. Stopniowo jednak, w ciągu dziesiątków lat powstała sieć tubylczych urzędników wywodzących się z dawnych, tradycyjnych władców i wodzów. I oto nieoczekiwanie dosyć dla twórców tej koncepcji polityki kolonialnej okazało się, że ci dawni władcy i wodzowie gwałtownie zaczynają tracić autorytet i popularność wśród licznych ugrupowań społeczeństwa afrykańskiego. Na czoło ruchów społeczno-politycznych zaczęli wysuwać się przedstawiciele szybko awansującej, nowoczesnej inteligencji murzyńskiej, dający niedwuznacznie do zrozumienia, że to oni pragną zająć kierownicze stanowiska po dawnych, tradycyjnych wodzach plemiennych. Tym ostatnim chętnie zarzucano, nie bez słuszności zresztą, ugodową postawę wobec białych. Częstość obok walki o niepodległość i uwolnienie się spod władzy Europejczyków toczy się zawzięta walka tradycyjnych władców plemiennych z przywódcami nowoczesnych ruchów murzyńskich. Chodzi o to, kto w niepodległym państwie w przyszłości ujmie ster rządów. Administracja brytyjska, wypracowując koncepcję zjednania sobie szczepowych przywódców, nie dostrzegła wzrastającej siły kształcącej się młodzieży. Trudno dziś odrobić tę omyłkę.

Czy jednak tradycyjni wodzowie i „władcy” utracili swą popularność w społeczeństwie całkowicie? O tym, że tak nie jest, przekonano się w szeregu nowo powstałych państw afrykańskich, w których usuwanie w cień lubianych i tradycyjnych wodzów wywołało gwałtowne protesty i niezadowolenie mieszkańców. Świadczy to o silnym przywiązaniu do dawnych tradycji. Konflikty między tymi dwoma ugrupowaniami będą się jeszcze długo dawały we znaki — zdaniem L. Mair — młodemu, niepodległym państwu afrykańskiemu.

Książkę L. Mair uzupełnia indeks oraz wykaz literatury dotyczącej szczepów nilockich, nilo-chamickich i Bantu, a traktującej o pokrewnych tematach.

Leszek Dzięgiel

GUY MORECHAND, *Principaux traits du chamanisme Méo Blanc en Indo-chine*, Bulletin de l'École Française d'Extrême Orient, t. 47, Fasc. 2, Paris—Saigon 1955, ss. 509—546.

We wstępie do artykułu jako punkt wyjścia swoich rozważań autor podaje szczegółową definicję szamanizmu *sensu stricto*. Następnie, idąc za poglądem Mircea Eliade (*Le chamanisme et les techniques archaïques de l'extase*, Paris 1951), uważa go za zjawisko związane *par excellence* z kulturami Syberii i Azji Środkowej, gdzie aczkolwiek występuje w kilku wariantach, wszędzie wykazuje tę samą w zasadzie strukturę. Niemniej jednak zwraca on również uwagę, iż poszczególne elementy szamanizmu spotyka się w bardzo dużym zasięgu, obejmującym także Azję Południowo-Wschodnią, Amerykę Północną i Południową, Oceanię i Afrykę, gdy tymczasem jego ślady odkrywa się w Chinach i u ludów indoeuropejskich. Fakt ten przemawia według autora za dawnością szamanizmu i nie wyklucza nawet, iż z jego pierwotną postacią związane już były dwa podstawowe wierzenia, tj. o wielości dusz człowieka, których ucieczka powodować ma chorobę i śmierć, oraz o duchach, które w zasadzie tylko dla szamana mają być widzialne. Wreszcie podkreśla on ważność wykazania związków pomiędzy omawianym tu kompleksem kulturowym a niektórymi, jak np. Meo, słabo znanymi ludami.

W pierwszej części artykułu Moréchand przedstawia najważniejsze elementy szamanizmu azjatyckiego, tj. wiarę w istnienie trzech dusz u człowieka, przeobrażenie ciała szamana przy jego inicjacji, jego zdolność podróżowania w światy (nieba i piekła) niedostępne dla zwykłych ludzi, w pogoni za duszą chorego człowieka, niebezpieczeństwa, jakie spotyka przy tym na swojej drodze, duchy, które mu pomagają w jego przedsięwzięciach, i magię muzyczną stosowaną dla ich przywoływania. Podkreśla on jednak, iż w żadnej kulturze nie da się wykazać współwystępowania razem wszystkich tych elementów.

Przechodząc do właściwości, jakie musi posiadać szaman, aby móc wpadać w trans, zwraca on uwagę, iż nawet w najuboższych formach szamanizmu, jak np. u Białych Meo, musi on co najmniej wykazywać zdolność do „trzęsienia się”. Tę część artykułu kończy stwierdzenie, iż aktywny charakter przeżycia różni szamanizm w sposób zasadniczy od tzw. opętania, a jego aspekt fizyczny i psychologiczny oraz rola w społeczeństwie od religii *sensu stricto*. W drugiej części Moréchand rozpatruje szamanizm Białych Meo na tle porównawczym. M. in. opierając się na bogatym materiale uzyskanym z 37 seansów szamańskich, przy których był obecny, wykazuje, iż z tak charakterystycznego dla wielu ludów Syberii lotu szamana ku niebu lub zstępowania do piekła w seansie Meo (którego szczegółowy opis podaje) pozostały jedynie krótkie fazy zdające się czynić do tego aluzje. „Podróż” szamana kojarzona jest u nich tylko z jazdą konną bez bliższego określenia jej kierunku. Z drugiej strony znając pojęcie „nieba”, nie mają oni żadnego odpowiednika „piekła”. Reasumując Moréchand sugeruje, iż stare wierzenia szamańskie dotyczące nieba i piekła uległy u Białych Meo pomieszaniu. Następnie udowadnia on, iż funkcję *axis mundi*, którą w szamanizmie ludów Syberii posiada często brzoza, u Białych Meo spełniają trzy tyki bambusowe. Ponadto wskazuje na wyraźnie występującą u Białych Meo koncepcję „niebezpiecznego przejścia”, jakie tylko szaman „czystego serca” może pokonać, i uważa za prawdopodobne, iż ów element moralny, występujący m. in. także u Ałtajców, może być w szamanizmie obcego pochodzenia. Dla typowego zaś motywu szamanizmu (fizycznego przekształcenia ciała szamana) znajduje u Białych Meo zaledwie niejasne i pośrednie aluzje. Wreszcie wyszukując analogie u różnych ludów Syberii opisuje szczegółowo akcesoria i sposoby wróżenia związane u Białych Meo z szamanizmem.

W trzeciej części Moréchand przedstawia na początku rolę, jaką w azjatyckim szamanizmie spełniają pomocnicze duchy szamana, których ilość może wzrastać, one same zaś mogą ulegać depersonalizacji w jego formach osłabionych bądź akulturowanych. Według Białych Meo duchów tych ma być tyle samo, co szamanów, co jego zdaniem uwydatnia monadologiczny charakter samych transów, a kontakty z duchami mogą nawiązywać ludzie o pewnej tylko randze społecznej oraz poziomie umysłowym i moralnym. Ponadto chociaż każda prawie — jak pisze autor — rodzina Białych Meo posiada własnego szamana, istnieją poza nimi wielcy szamani, szczególnie poważani ze względu na swoje osobiste zalety. Z kolei następuje opis sposobów, jakie szamani Białych Meo stosują dla przywoływania swoich duchów-pomocników oraz dla wprowadzania się w trans, przy czym i tu Moréchand wskazuje na dosyć bliskie analogie u wielu ludów Syberii.

Przechodząc do demonologii Białych Meo i jej stosunku do szamanizmu podkreśla autor szczególną rolę, jaką grają u nich (podobnie jak w Chinach) duchy domowe, których siedem kategorii o różnej lokalizacji i funkcji opiekować się ma rodziną i jej dobytkiem, oraz opisuje związane z nimi przesady i ceremonie. Im dalej zaś — pisze on — od domu, tym większe według nich niebezpieczeństwa mają czyhać ze strony złych duchów, z których najgroźniejsze są duchy lasów, źródeł i jaskiń, powodujące różne choroby i wypadki śmiertelne. Na koniec zaznacza, iż Biali Meo czuwają też, aby w czasie transu szamana nie pojawiło się między nim a ołtarzem żadne zwierzę, gdyż mogłoby się ono stać siedliskiem złego ducha dążącego do przerwania więzi łączącej go z ciałem.

Na początku czwartej części Moréchand zwraca m. in. uwagę, iż poza ludźmi i większością zwierząt jedynie kukurydzy i ryżowi, swoim głównym roślinom uprawnym, Biali Meo przypisują w sposób wyraźny dusze. Przy tym według Białych Meo człowiek posiada trzy dusze, których przeznaczeniem są: dla jednej (*pli*) — niebo, dla drugiej (*nu*) — grób, a dla trzeciej (także zwanej *nu*), której koncepcja jest najmniej przejrzysta — piekło; przy czym ciało pozbawione dwu pierwszych choruje, a z odejściem trzeciej umiera. O ile przywołania *pli*, której ucieczkę wiążą z nagłym wypadkiem czy przestraszeniem, może według nich dokonać każdy, kto zna odpowiedni rytuał, o tyle do przywołania *nu*, której oddalenie się przypisują interwencji ducha, konieczny jest szaman. Moréchand podaje też kilka opisów tego rodzaju ceremonii wraz z tekstami związanych z nimi pieśni. Według Białych Meo tylko *pli* podlega transmigracji, która odbywa się z alternacją płci i przebiega zgodnie z wyrokami czterech duchów nieba, przechodząc nawet z człowieka na zwierzę, o ile ten pierwszy szkodził za życia społeczeństwu. Rozważania te kończy autor wzmianką o „ludzkich” rysach, jakie Biali Meo przypisują zachowywaniu się *pli* i *nu* po śmierci człowieka, oraz opisem ceremonii mających na celu uniemożliwienie *nu* powrotu na ziemię.

W piątej części Moréchand pogłębia na tle porównawczym swoje rozważania nad psychologicznymi aspektami szamanizmu Białych Meo, jego ewolucją i stosunkiem do religii, oraz wskazuje, iż społeczeństwo ich daje dobry przykład szamanizmu ciężącego nad całym życiem religijnym i redukującego wszystkie te jego przejawy, które nie dotyczą ich wierzeń o duszach. Autor podkreśla również, że Biali Meo są najdalej na południe mieszkającymi reprezentantami azjatyckiego szamanizmu oraz że nie tak dawno musieli się stykać z jego formą uprawianą w Azji Środkowej, zważywszy iż zaledwie w I poł. XIX w. przywędrowali z Chin do swoich obecnych siedzib w Wietnamie i Laosie, zachowując, mimo pewnej akulturowania, jakiej tam ulegli, jego podstawowe wierzenia. Niemniej jednak zwraca on również uwagę, iż szamanizm Białych Meo podlega procesowi stopniowego słab-

nięcia, który w toku ich przechodzenia z koczowniczego na osiadły tryb życia może tylko ulec przyśpieszeniu.

Do artykułu dołączona jest orientacyjna mapa Azji z zaznaczeniem rejonów występowania i nazw ludów uprawiających szamanizm oraz zasięgów jego różnych form zredukowanych; ponadto kilka tablic ze schematycznymi rysunkami przedstawiającymi związaną z szamanizmem biżuterię Białych Meo, ich akcesoria szamańskie, przedmioty służące do wróżenia oraz wnętrze domu (i, jego plan) z ołtarzami i ofiarami dla duchów i wreszcie jedna fotografia sceny z rytuału szamańskiego dokonywanego nad dzieckiem.

Praca Moréchanda wnosi niewątpliwie ogromnie cenny materiał, ważny zarówno dla pogłębienia naszej znajomości kultury Białych Meo, jak i dla badań porównawczych, oraz szereg oryginalnych interpretacji i diagnoz, zwłaszcza dotyczących ewolucji szamanizmu, jego stosunku do innych przejawów życia religijnego *sensu largo* oraz psychologii szamana. Rozpatrywanie poszczególnych elementów szamanizmu Białych Meo na azjatyckim tle porównawczym spełnia też ważny postulat metodologiczny. Wydaje się przy tym, iż dalsza analiza uwzględniająca materiał porównawczy z zakresu demonologii i obrzędowości innych ludów Azji Południowo-Wschodniej i Chin Południowych mogłaby się okazać bardzo interesująca.

Tomasz Marszewski

M. MEAD, *Cultural Change and Technical Development*.

Powszechne we współczesnym świecie, a zwłaszcza w krajach opóźnionych w rozwoju gospodarczym, dążenie do szybkiej industrializacji powoduje zjawiska określane często mianem „przemysłowego niepokoju”. Wprowadzenie innowacji technologicznej, rozbudowa przemysłu ciężkiego i mechanizacja rolnictwa, będące głównymi kierunkami industrializacji, stanowią poważną groźbę dla stabilności tradycyjnej organizacji społecznej tych krajów. Niejednokrotnie zwracano uwagę na niekorzystne skutki uprzemysłowienia terenów rolniczych. Wskazuje się wówczas na takie zjawiska, jak dezintegracja rodziny, zahamowanie produkcji rolnej, gwałtowne zwiększenie ruchliwości społecznej (z czym wiąże się ucieczka ludności ze wsi) oraz wzrost roli prywatnej własności jako kryterium pozycji społecznej, wreszcie rosnąca ilość konfliktów z prawem. Jako konieczny rezultat zachwiania tradycyjnej struktury społeczeństw pierwotnych wymienia się polaryzację ośrodków dyspozycyjnych — rozszczepienie władzy politycznej, ekonomicznej, kulturalnej, religijnej i przeniesienie jej ze szczybla grupy na szczybel ogólnonarodowy.

W tej sytuacji przedstawiciele nauk społecznych wysuwają postulat ostrożnego kierowania procesem zmian industrializacyjnych, aby nie powodowały one niepotrzebnych zaburzeń. Jednocześnie różne ośrodki polityczne akcentują silnie konieczność forsownego uprzemysławiania mającego stanowić m. in. grunt dla rozwiązania trudnych problemów społecznych. Nieporozumienie czy świadoma rozbieżność programów? Raczej nieporozumienie wynikłe przede wszystkim z różnego rozłożenia akcentów usprawiedliwionego po części profesjonalnym ograniczeniem spojrzenia. Etnografowie i socjologowie godząc się z koniecznością modernizacji społeczeństw pierwotnych wysuwają jednakże różne obiekcje, od kwestionowania celowości podejmowanych zmian począwszy, na propozycjach usprawnienia skończywszy.

Duża ich część, zwłaszcza bezpośrednio zaangażowanych w życie społeczeństw poddanych procesowi przemian, deklaruje swoją pomoc politykom. Ci jednakże nie zawsze są gotowi ją przyjąć. W krajach rozwijających się ośrodki władzy bardziej zaabsorbowane są zagadnieniami bezpośrednio gospodarczymi, jak właściwą dystrybucją środków finansowych czy lokowanie priorytetów. Nie bez znaczenia jest też fakt, że często u władzy znajdują się ludzie wyobcowani ze swego środowiska, wykształceni za granicą, a więc myślący kategoriami europejskimi (szybkość, efektywność, wydajność), nie rozumiejący niejednokrotnie problemów społecznych aktualnych dla tych, którymi rządzą. W tej sytuacji oferta pomocy ze strony nauk społecznych, żeby mogła być poważnie wzięta pod uwagę, musiała znaleźć mecenasa. Jednym z nich okazało się UNESCO, które przez swój międzynarodowy ośrodek badania społecznych rezultatów industrializacji stara się wpłynąć na praktyczne wykorzystanie pracy naukowców. Pod auspicjami UNESCO ukazała się m. in. praca Margaret Mead stanowiąca z wielu względów interesującą publikację. Osiągnęła już ona kilka wydań¹.

Zagadnienie aktywizacji społeczeństw znajdujących się na niższych szczeblach rozwoju technologicznego, włączenia ich do procesu przebudowy gospodarczej ujmowane było w bardzo różny sposób z punktu widzenia teorii rozwoju. Jedną z opinii, obecnie niemal całkowicie wyeliminowaną, idąc śladem weberowskich rozważań nad związkami protestantyzmu z rozwojem ekonomiki kapitalistycznej, utrzymywała, że postęp jest związany z pewnym szczególnym typem struktury czy ideologii, odmawiając w ten sposób perspektyw rozwoju społeczeństwom reprezentującym odmienny typ kultury. Część amerykańskich przedstawicieli nauk społecznych, licznych zwłaszcza w okresie przed II wojną światową, przyjmowała ahisteryczne stanowisko zakładając podobieństwo zasadniczych cech organizacji społecznej w świecie cywilizacji europejskiej i ludów pierwotnych. Te ostatnie miałyby reprezentować najprostszą formę tej organizacji, nieskomplikowaną nadmiernym rozwojem instytucji, podatną zatem na zaadoptowanie form amerykańskich, co miałyby stanowić drogę rozwoju. Zbliżony do powyższej koncepcji był w pewnym sensie kierunek badań nad akulturacją. Innym przykładem symplicystycznego ujęcia jest przekonanie, że zmiany w strukturze gospodarczej automatycznie powodują przystosowawcze i postępowe zmiany w organizacji społecznej. Uproszczenie tutaj leży jednak nie w założeniu, a w niedopracowaniu metod koniecznej koordynacji obu procesów. Obecnie w Stanach Zjednoczonych (a także częściowo poza nimi) zdobywa grunt tzw. teoria modernizacji również obciążona tradycyjnym dla środowisk amerykańskich balastem ahisteryczności. Widzi ona rozwój jako realizację przez kraje zacofane wzorów wypracowanych w tzw. państwach-modelach reprezentowanych głównie przez aktualne mocarstwa. Interesująca w tym wypadku jest próba znalezienia mierników postępu zwanych wskaźnikami modernizacji. Próba ta jednakże, zwłaszcza jeśli chodzi o sferę struktury społecznej, nie dała jeszcze zadowalających wyników.

Z różnych ujęć teoretycznych wynika praktyczne wskazanie, że nie istnieją społeczeństwa, które byłyby zorganizowane w sposób sprzeczny z zadaniem rozwoju ekonomicznego, co oznacza, że rozwój ten nie musi pociągać za sobą kompletnej grupowej dezintegracji połączonej z utratą zasadniczych cech kulturowych. Musi tu być jednak spełniony jeden warunek — mianowicie oparcie rozwoju na wybranym elemencie (lub kilku) kultury, który spełniałby rolę bodźca zmian, a jednocześnie służyłby utrzymaniu i wzmocnieniu trwałości społeczeństwa. W swojej

¹ M. Mead, *Cultural Patterns and Technical Change*, Nowy Jork 1961, s. 352.

książce Mead zgodnie z założeniami reprezentowanego przez nią kierunku poszukuje owego decydującego elementu wśród cech osobowych przedstawicieli danej kultury.

Praca ma na celu przeprowadzenie dowodu twierdzenia, że konieczne jest „odnoszenie każdego fragmentu planowanej zmiany do centralnych wartości danej kultury”. Niezastosowanie się do tej normy i spowodowanie w ten sposób sytuacji napięcia może prowadzić do zagrożenia zdrowia psychicznego członków kultury. Problematyką zdrowia psychicznego w amerykańskiej antropologii kulturalnej interesują się właściwie tylko przedstawiciele kierunku personalistyczno-kulturowego, zwanego inaczej etnopsychologicznym (personality and culture approach). Dowodzi tego zbiór prac o tej tematyce opublikowany przez M. K. Oplera². Sama Mead w latach 1956—1957 piastowała stanowisko prezydenta Światowej Federacji Zdrowia Psychicznego. Powyższy związek wynika stąd, że spośród etnografów wyłącznie przedstawiciele owego kierunku w centrum swego zainteresowania stawiają reakcje psychiczne członka społeczeństwa, a nie samo społeczeństwo. Zajmują się oni badaniem „podstawowej struktury osobowości” ludów pierwotnych ukształtowanej przez wychowanie według wzorów obowiązujących w konkretnych warunkach kulturowych. W tejsze „podstawowej strukturze osobowości” mają być ukryte, wspomniane wyżej, „centralne wartości kultury”. Badanie osobowości stanowi dla nich także metodę analizy kultury. Sprowadza się to do badania stosunku jednostki do innego człowieka oraz do grupy. Dla Mead i jej otoczenia szczególnie charakterystyczne jest położenie akcentu na metody wychowania dzieci od niemowlęctwa począwszy, które mają decydować o zasadniczych cechach osobowości. Dlatego też w części wnioskowej, sugerującej obok środków zapobiegawczych także pozytywne kroki mające nie dopuścić do zagrożenia zdrowia psychicznego, wymienia się postulat karmienia piersią i używania kołyski. W konsekwencji bowiem ma to zapewnić umocnienie stosunku matka-dziecko i pośrednio więzów rodzinnych, a także wytworzyć poczucie bezpieczeństwa.

Pod wpływem koncepcji personalistyczno-kulturowych pozostają wyraźnie autorzy charakterystyk kultury pięciu ludów, które zamieszczone są w pierwszej części książki jako egzemplifikacja tez prezentowanych przez Mead. Każde takie studium jest zorientowane na członka społeczności, jego odczucia, rolę i działanie. Organizacja grupy społecznej interesuje autorów w tych fragmentach, które kształtują postawy jednostek. Szukając porównań można by powiedzieć, że stanowią one odwrotność opisów kultury jakiegoś ludu za pośrednictwem abstrakcyjnej biografii jego przeciętnego przedstawiciela. W tym ostatnim wypadku biografowany jest uczestnikiem życia społecznego w jego formalnym i funkcjonalnym aspekcie. Kierunek personalistyczno-kulturowy czyni z indywidualium podmiot relacji o społecznym uwarunkowaniu jego cech osobowych, takich jak stopień poczucia bezpieczeństwa, uleganie nastrojom niepokoju i frustracji, rozwój *ego*, preferencje współzawodniczące lub współdziałające, postawa indywidualistyczna czy konformistyczna.

W tej sytuacji poza zasięgiem zainteresowania znajduje się nie tylko kultura materialna, ale nawet sposób zapewnienia utrzymania. W tych ustępach, w których jest mowa o pracy, autorów interesuje jedynie stosunek jednostki do niej. W opracowaniu poświęconym Birnie pisze się: „Uprawa ziemi stanowiła ten fragment życia, który przynosił zadowolenie. Birmańczycy lubią być na świeżym powietrzu,

² M. K. Opler (red.), *Culture and Mental Health. Cross-Culture Studies*, Nowy Jork 1959, s. 533.

a praca na roli nie zabiera wiele czasu oraz nie powoduje sytuacji napięcia czy niepokoju”³.

Zdrowiem psychicznym, w odniesieniu do problematyki przemian społecznych spowodowanych rewolucją gospodarczą na terenach zacofanych, nazywa Mead sytuację jednostek, które w wyniku tych przemian nie czują się zdezorientowane i posiadają konkretną, zaakceptowaną rolę społeczną w grupie uznanej za własną. Stan taki naruszyć może wiele zjawisk, jak np. oparta na wzorach europejskich organizacja pracy w zakładach przemysłowych zatrudniających przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, czy szkolnictwo wydające absolwentów nie znajdujących konkretnego zapotrzebowania społecznego opartego o obowiązującą w danym społeczeństwie skalę prestiżu. O ile niedopasowanie wynikłe z wadliwej organizacji pracy można stosunkowo łatwo zlikwidować chociażby przez porzucenia zajęcia, to drugi wypadek często prowadzi do kłopotliwego i dłużej trwającego napięcia. Znane są paradoksalne sytuacje rzekomej nadprodukcji inteligencji w krajach rozwijających się. Pochodzi to stąd, że np. absolwenci szkół zawodowych nie podejmują wskazywanej im pracy w trudnym terenie, a pozostają w mieście aspirując do posady urzędnika, która jeszcze z czasów kolonialnych posiada w opinii społecznej wysoką pozycję społeczną. Dzięki temu w środowisku miejskim tworzą się grupy bezrobotnej inteligencji (terminem tym obejmujemy w sytuacji państw rozwijających się także absolwentów szkół niższego stopnia). Jest rzeczą charakterystyczną, że sytuacja taka występuje przede wszystkim w krajach, które dały priorytet rozwojowi oświaty przed przemysłem. Warto tu wspomnieć, że niektóre ośrodki na zachodzie (zwłaszcza we Francji) lansują tezę o potrzebie takiego właśnie ustawienia kolejności zadań krajów „trzeciego świata”. Przyczyny owego stanowiska, polityczne w swoim charakterze, znajdują się poza zakresem niniejszych rozważań.

Zgodnie ze swymi założeniami teoretycznymi Mead widzi zabezpieczenie zdrowia psychicznego na terenach objętych przemianami technicznymi w psychicznym „wzmocnieniu jednostek, które muszą funkcjonować w zmienionej sytuacji oraz w rozwinięciu metod wychowania takich dzieci, którym przemiany społeczne nie przynoszą dezorientacji”⁴.

Pomimo ograniczoności behawiorystycznej koncepcji kultury personalistyczno-kulturowe podejście do zagadnień związanych ze zmianami modernizacyjnymi ma swoje ograniczone usprawiedliwienie. Eksponując jednostkę i jej reakcje psychiczne zwraca się uwagę na fakt, że w wielu wypadkach właśnie jednostki przenoszą owe zmiany na grunt rodzimego społeczeństwa. Łatwość porzucenia konformicznej postawy w stosunku do przyjętego uprzednio systemu wartości decyduje o tym, kto pierwszy przystosuje się do nowych warunków i będzie ich propagatorem. I odwrotnie, kto kierując się konserwatyzmem zatraci się w obronie tradycyjnego układu stosunków ulegnie szeroko rozumianym „zaburzeniom psychicznym”. Oczywiście o dalszych losach owych przemian zadecyduje obok impetu, z jakimi są dokonywane, także stosunek większości członków grupy i możliwość pogodzenia nowych elementów z zasadami dotychczasowej organizacji społecznej. W tym wypadku decyzja jednostek — niezależnie od ich proporcji ilościowej w stosunku do całości grupy — nie odgrywa większej roli. Jednostki bowiem nie kształtują obrazu kultury; tylko odwrotna sytuacja jest prawdziwa. Zresztą powyższe rozumowanie nie ma charakteru obrony założeń kierunku, m. in. dlatego, że „jednostka” (w po-

³ Mead, *op. cit.*, s. 51.

⁴ Mead, *op. cit.*, s. 15.

jęciu jego przedstawicieli) jest abstrakcyjną personifikacją cech psychicznych uznanych za właściwe większości lub wszystkim członkom grupy. Nie zostawia więc to miejsca na zróżnicowanie postaw indywidualnych z wyjątkiem wątpliwej tezy, że osobniki niedopasowane do społeczeństwa, a więc reprezentujące dewiacje psychiczne i znajdujące się dzięki temu na marginesie grupowym, łatwiej akceptują zmiany.

Należy podkreślić — nie zawsze dla etnografów oczywisty — postulat odbierający im prawo przeciwstawiania się wprowadzaniu drastycznych często zmian w społeczeństwie pierwotnym, o ile są one konieczne dla rozwoju zgodnego z kryteriami postępu. Etnograf ma jednakże obowiązek proponować modyfikację decyzji i środków wprowadzania ich w życie. W książce relacjonuje się szeroko skutki podjętych wśród Tiv (Nigeria) kroków zmierzających do zastąpienia instytucji małżeństwa drogą wymiany kobiet przez instytucję małżeństwa drogą kupna. Administracja angielska motywowała te posunięcia normami humanitaryzmu i sprawiedliwości rozumianej w kategoriach europejskich, jednakże okazały się one radykalną i konieczną próbą obalenia zamkniętego charakteru społeczeństwa Tiv i przygotowania go do dalszej ewolucji. Spowodowały one początkowo zaburzenia w życiu grupowym, ponieważ dezintegrowały rodzinę i likwidując równowagę podaży siły roboczej minimalizowały ekonomiczną funkcję tej dużej rodziny. Przypomnienie powyższych wydarzeń na łamach książki odbija opinie etnografów ubolewających niejednokrotnie nad niehumanitarnymi konsekwencjami podobnych kroków.

W ogólności zmiany, o jakich mowa, mogą zachodzić spontanicznie oraz drogą rozporządzeń administracyjnych. W obu wypadkach mogą one dotyczyć zasad organizacji społeczeństwa (te jednakże — w sposób bezpośredni — występują głównie dzięki interwencji władzy wykonawczej w państwie) lub systemu wartości. Rzadko jednak innowacje organizacyjne i przesunięcia w skali wartości występują niezależnie od siebie. Za przykład może tu służyć sytuacja w społeczeństwie, w którym szersza grupa (np. wielka rodzina) jest kolektywnym właścicielem ziemi. Ekspansja rynku zewnętrznego tworzy nową wartość — pieniądz i jego indywidualne posiadanie. W miarę tego, jak staje się on miernikiem prestiżu i władzy, upada kolektywna własność i atomizuje wielka rodzina. Administracyjnie wymuszone narzucanie nowych wartości zachodzi jednak rzadziej i jest chyba przede wszystkim wynikiem zmian strukturalnych. Zjawisko to ma charakter wymuszony przede wszystkim wtedy, gdy połączone jest z usunięciem innej uznanej wartości. Wracając do przykładu z ziemią należy pamiętać, że społeczeństwa pierwotne (i nie tylko one) często bardziej niż ekonomiczny ceną jej walor emocjonalny, związany z wierzeniami religijnymi. Przesunięcie kolejności akcentów sprawia poważne trudności i stanowi przeszkodę na drodze do włączenia tego typu rolnictwa w gospodarkę ogólnonarodową. W tym kontekście umieścić można spostrzeżenie Mead, że łatwiej jest spowodować rozszerzenie tradycyjnej produkcji rolnej ponad potrzeby własne niż stymulować wzbogacenie asortymentu upraw o rośliny przemysłowe przedstawiające wartość wyłącznie dla rynku zewnętrznego.

Kontynuując uwagi na temat form modernizacyjnych wydaje się, że można uznać za prawdziwą tezę, iż w wypadku rozwijających się państw politycznie niezależnych częściej wybiera się drogę zakazu niż nakazu lub nakazu połączonego z zakazem. Chodzi o to, że administracyjne decyzje zmierzające do usunięcia jakichś cech uważa się za mniej szkodliwe społecznie i bardziej efektywne, pozostawiając wprowadzenie nowych rozwiązań organizacyjnych (obcych dotychczasowemu systemowi) lub zaakceptowania nowych wartości samorzutnemu, chociaż re-

gulowanemu działaniu istniejących już warunków społecznych. Tezę tę ilustrują następujące przykłady. Podjęte w 1963 r. w Indiach ograniczenia obrotu złotem i wzbronienie produkcji tego rodzaju wyrobów jubilerskich, który powszechnie w kraju był przyjęty za symbol statusu różnych szczebli, stanowi wymuszone usunięcie składowej z tradycyjnego układu wartości. Celem tej decyzji była m. in. produktywizacja środków finansowych tezauryzowanych dotychczas w ten sposób nawet przez ubogie warstwy ludności. Miejsce biżuterii jako symbolu statusu zajęć może z czasem np. pozycja zawodowa w uprzemysławiającym się państwie.

Z kolei za przykład na administracyjną likwidację ogniwa organizacji społecznej służyć może z tego samego terenu decyzja o nieuznawaniu podziału kastowego. Oczywiście, jak w każdym innym wypadku, pełna jej realizacja jest kwestią czasu wskutek oporu czynników konserwatywnych.

Ilustracji faktu, że korzystniejsze rezultaty niż narzucanie obcych rozwiązań organizacyjnych daje wykorzystanie sił tkwiących w społeczeństwie, dostarcza przykładowe porównanie sposobów wprowadzenia idei spółdzielczości do rolnictwa Grecji oraz Indii. W pierwszym kraju (zgodnie z relacją Mead) pomimo istnienia tradycyjnych form spółdzielczych rozpoczęto adoptować pod przymusem wzory zapożyczone z zagranicy, co wywołało opór chłopów i dyskredytację akcji. India wykorzystując pomoc obcych ekspertów, stara się apelować do miejscowych koncepcji współdziałania. Nowoczesna organizacja spółdzielczości musi się różnić od tradycyjnego współdziałania definiowanego jako dążenie do osiągnięcia tego samego celu (a więc nierównoważnego ze współpracą i bardziej zbliżonego do pojęcia pomocy). Tym się tłumaczy konieczność zachowania ostrożności przy realizacji programu.

Cultural Patterns and Technical Change w pierwszej swojej części (*Studies of Whole Cultures* oraz *Cross-Cultural Studies of Aspects of Technical Change*) stanowi praktycznie wybór patologicznych skutków niewłaściwych decyzji ośrodków politycznych w odniesieniu do społeczeństw podległych ich władzy. Ilustruje się to wspomnianymi przykładami Tiv i Grecji czy też nierozważnym wprowadzeniem angielskiego typu szkolnictwa w Birmie, całkowicie odmiennego w swoich wzorach wychowawczych od systemu oświaty miejscowej. W książce jest także mowa o łatwiejszym przebiegu procesu modernizacji Palau na Melanezji (warto w związku z tym stwierdzić interesujący fakt, że ludy Oceanii stosunkowo łatwiej przystosowują się do nowych warunków stworzonych przez interwencję świata zewnętrznego, nawet jeśli w rachubę wchodzi wysoki stopień industrializacji, co występuje np. w wypadku Nauru). Taki charakter pracy Mead nie może budzić zdziwienia. Zresztą sama autorka zastrzega się na wstępie, że książka nie jest i nie może być podręcznikiem postępowania dla administratorów i ekspertów technicznych. Biorąc pod uwagę wzajemną zależność elementów kultury, żaden katalog recept nie jest do pomyślenia dla wszystkich sytuacji społecznych. Stąd pragmatystycznie ukierunkowani praktycy, nie posiadający etnograficznego przygotowania, nie będą najczęściej w stanie powodować się troską o bezkonfliktowe dopasowanie wprowadzanych przez siebie zmian do tradycyjnej struktury zainteresowanego społeczeństwa. Nie znaczy to oczywiście, że sam proces modernizacji społeczeństwa musi przebiegać żywiołowo, jak kapitalizacja gospodarki europejskiej w XIX w. czy wprowadzanie ekonomiki towarowo-pieniężnej w większości krajów kolonialnych. Wydaje się, że jeszcze przez długi czas likwidacja tej żywiołowości będzie musiała polegać głównie na zaradczych środkach wtórnych zmierzających do pomniejszenia niebezpiecznych skutków zmian modernizacyjnych. Odbywa się to przede wszystkim za pośrednictwem inicjowanych przez państwo świadczeń

i służby społecznej. Właściwy wybór odpowiednich środków mogą ułatwić etnograficzne i socjologiczne badania procesu industrializacji i urbanizacji. Natomiast inicjatorom tych procesów przed przystąpieniem do realizacji planów zmian gospodarczo-społecznych nauki społeczne mogą dostarczyć obecnie jedynie przestróg i zaleceń w rodzaju tych, które zawiera w swojej końcowej części publikacja Margaret Mead. Nie trzeba dodawać, że niezależnie od drogi metodologicznej obranej przez autorkę zalecenia te przedstawiają dużą wartość. Zwracają one bowiem uwagę praktyków na konieczność szanowania kultur miejscowych i nakazują traktowanie najdrobniejszych jej przejawów nie jako nonsensowne obyczaje, ale jako silnie zakorzenione zjawiska, których likwidacja wymaga oprócz taktu także troskliwie opracowanego programu. Praca Mead — pomijając wszelkie wobec niej zastrzeżenia — dowodzi, że etnografia może być nauką stosowaną, w dobrym znaczeniu tego terminu.

Stawoj Szynekiewicz

REINHARD PEESCH, *Kulturströmungen in den Küstenzonen der südlichen Ostsee*, [w:] *Deutsches Jahrbuch für Volkskunde*, B. 8: 1962 Teil I.

Badania z dziedziny geografii kulturowej we wschodniej części dolnych Niemiec wskazywały dotychczas na kontakty kulturowe idące z zachodu na wschód. Na czoło problematyki badań z tej dziedziny wysuwano zagadnienie pochodzenia niemieckich osadników, którzy w XII—XIII w. przybywali na tereny położone na wschód od Łaby.

Największy wkład badaczy do tej problematyki wnieśli językoznawcy; nie potrafili oni jednak dokładnie określić geograficznego pochodzenia osadników w poszczególnych regionach.

Bardziej dokładne badania z zakresu problematyki geografii kulturowej mogą według autora przeprowadzić etnografowie.

Dotychczasowe badania językoznawców i etnografów zajmujących się tą problematyką ograniczały się wyłącznie do zagadnień kultury rolniczej i rolniczo-rzemieślniczej.

Wyniki tych badań nie mogą być uogólniane, odnoszą się bowiem ściśle do rolniczych terenów śródlądowych.

W strefie samego wybrzeża, zwłaszcza w miastach portowych i wsiach nadmorskich kontakty kulturowe były innego rodzaju i innego pochodzenia. Świadczą o tym choćby materiały folklorystyczne: podania, przysłowia i utarte zwroty, występujące w Meklemburgii, a zebrane przez Ryszarda Wossidło (*Reise, Quartier, in Gottesnaam*).

Żywy folklor w miejscowościach Wybrzeża zasługuje na uwagę badaczy, nie tylko przy określaniu wpływów kulturowych, lecz także ze względu na to, że decyduje on o tym, iż strefa Wybrzeża posiada własną odrębną kulturę ludową. Dotychczas ani struktura, ani historia tej kultury nie były wyjaśnione. Według autora w strefie Wybrzeża należy liczyć się z możliwością wpływów kulturowych Danii, południowej Skandynawii oraz południowo-zachodnich wybrzeży Bałtyku.

Na przykładzie sprzętu do połowów śledziowych autor stara się śledzić kierunki prądów kulturowych strefy południowej Bałtyku, zlokalizować przestrzenie i czasowo punkty centralne, z których wpływy te rozchodziły się, oraz uwi-docznąć grupę ludzką, która była sprawcą tych procesów, która je wywoływała i przyczyniła się do rozpowszechniania całego szeregu wytworów kulturowych.

Wybór rybołówstwa śledziowego według R. Peescha nie jest przypadkowy, połowy śledzi bowiem zajmują pierwsze miejsce pomiędzy wszystkimi rodzajami bałtyckich połowów przybrzeżnych od wczesnego średniowiecza aż po dzień dzisiejszy (s. 6).

Podobnie jak marynarzom, a dawniej kupcom zamorskim, tak i rybakom dana jest możliwość wymiany doświadczeń z mieszkańcami innych wybrzeży. Odległości pomiędzy wybrzeżami Danii, Skanii, Pomorza są tak niewielkie, że kontakty możliwe są nawet przy użyciu najprostszych środków lokomocji. Czysto geograficzny punkt widzenia przy badaniu wpływów kulturowych nie powinien, według autora, przesłaniać ważności kontaktów handlowych, polityczno-terytorialnych czy kościelnych. Handel prowadzony głównie przez Wikingów, występował w południowym rejonie Bałtyku od czasów wczesnohistorycznych, a w pełni rozkwitu znalazł się w okresie Hanzy. Nie bez wpływu na kulturę strefy przybrzeżnej dolnych Niemiec pozostawał fakt przynależności Rugii do biskupstwa duńskiego w Roeskilde (od 1169 r. aż do czasów reformacji) oraz fakt przynależności terytorialno-politycznej Rugii, Pomorza (Vorpomern) i Wismaru do Szwecji (od 1640 r. do początków XIX w.).

W strefie południowego Bałtyku występują obecnie 2 typy sieci do połowów śledziowych: Simm-Flottreep i Hanken-Flottreep. Pierwszy typ sieci posiada pływaki przymocowane bezpośrednio do górnej linki obramowującej sieć. Sieci tego typu występują zarówno na wybrzeżach morskich, jak i na wodach śródlądowych północnej Europy. Drugi typ sieci (Hanken-Flottreep), z pływakami umieszczonymi w określonej odległości od górnej linki obramowującej sieć, występuje wyłącznie na obszarach środkowej części południowego Bałtyku. Z załączonej przez autora mapki wynika, że zasięg sieci typu pierwszego (Simm-Flottreep) jest jak gdyby przerywany terenem występowania sieci typu drugiego (Hanken-Flottreep). Pierwszy typ sieci występuje bowiem wzdłuż zachodnich wybrzeży Szwecji, północnego wybrzeża Szlezwig-Holsztynu i Meklenburgii, a następnie dopiero na Mierzei Świeżej, Wybrzeżu Sambii, Łotwy, Estonii i Zatoki Botnickiej; w Finlandii i w Szwecji. Drugi typ sieci posiada, w przeciwieństwie do pierwszego typu, zwarty teren występowania. Sieć Hanken-Flottreep spotykamy nad Wielkim Bełtem w Öresund, na południowym i środkowym wybrzeżu Szwecji na wyspach: Gotlandia, Öland, Bornholm, Darss, Rugii, na Pomorzu, Półwyspie Helskim, nad Zatoką Pucką.

Teren występowania drugiego typu sieci (Hanken-Flottreep) obejmuje dwa najważniejsze centra średniowiecznego rybołówstwa śledziowego i handlu śledziami w okresie Hanzy: południową Skanię i Rugię. Przytoczona przez autora mapa ma świadczyć o istnieniu wymiany kulturowej pomiędzy terenami, na których występuje drugi typ sieci; a więc pomiędzy południową Skandynawią, Rugią i Pomorzem (Vorpommern). Aby znaleźć odpowiedź na pytanie dotyczące kierunków wymiany kulturowej zachodzącej na tym terenie, autor przeprowadza analizę nazw używanych na określenie drugiego typu sieci.

Sieć ta posiada cały szereg nazw dających się jednak wyprowadzić z czterech zasadniczych: garn, mans, netten, sköte. Z przytoczonych nazw jedynie jedna nazwa *man sen* i jej wszystkie modyfikacje (*manser, mansor, mansjor, mansen, manzen, manschen*) występują równocześnie w południowej Skandynawii, na wybrzeżu niemieckim i polskim. Autor rozpatruje możliwość pochodzenia tej nazwy z języków: skandynawskiego, niemieckiego i słowiańskiego. Rozważania swe konkluduje stwierdzeniem, że nazwa *mans* (kaszubska *manca*) pochodzi z języków słowiańskich.

W dalszych częściach swej pracy autor zajmuje się kotwicą kamienną i miejscami postojowymi dla łodzi rybackich. Wychodzi bowiem z założenia, że o ile dochodzi w obrębie określonego terytorium geograficznego do kontaktów kulturowych, to z reguły przejmowany jest cały zespół pojęć i zjawisk z danej dziedziny, w konkretnym przypadku z dziedziny rybołówstwa. W oparciu o materiały historyczne i terenowe autor ustala typologię kotwic, a następnie przechodzi do analizy nazw używanych dla określania tych kotwic. Stwierdza następnie, że w dialektach duńskich, na zachodnich wybrzeżach szwedzkich i w Skanii kotwica kamienna ogólnie nazywana jest *krabbe*. Nazywana jest więc tak, jak zwierzątko morskie (krab morski) żyjące w strefie przybrzeżnej Bałtyku: w Danii, Szwecji, Niemczech itd. Autor uważa, że jest mało prawdopodobne, aby we wszystkich tych krajach rybacy niezależnie od siebie zastosowali taką samą nazwę dla kotwicy przypominającej zewnętrznie kraba morskiego. Nazwa ta, jak i przedmiot nią określany przeniesione zostały z jednego terenu na coraz to dalsze. Istniejące świadectwa (*Belege*) są najliczniejsze w Skandynawii, dlatego autor przyjmuje, że kotwica i nazwa ją określająca przybyły z Północy na teren Rugii. Jest to przykład wpływu kulturowego idącego w kierunku południowym.

Dalsze rozważania autora dotyczą kamiennych ścieżek, występujących na płytkich wybrzeżach morskich Rugii, wyspy Uznam, Szlezwigu i Szwecji południowej. Ścieżki te ułatwiają rybakom wsiadanie do łodzi i wysiadanie z nich wtedy, gdy nie mogą łodziami dojechać do samego brzegu. Noszą one nazwy: *kas* na Rugii, *kaaschen* na wyspie Uznam, *kaus*, *kous* na terenie Skanii. Rozważania dotyczące tego wyrazu podsumowuje autor stwierdzeniem, że wyraz *kas* pochodzi z Danii, skąd został przeniesiony na teren Szlezwigu i dalej do południowej Szwecji, na Rugię i wyspę Hiddensee.

Omówione wyżej przykłady wzajemnych zapożyczeń kulturowych świadczą według autora o jednolitym charakterze dawnego rybołówstwa przybrzeżnego południowego Bałtyku. Aby poznać bliżej mechanizm wymiany kulturowej na omawianym terenie, autor zajmuje się szczegółowo terenami połowów śledzi w okresie Hanzy.

Badacze Hanzy: von Blumcke, Lundberg, Tomfohrde, Paul Erik Hansen, zlokalizowali dokładnie tereny najintensywniejszych połowów śledziowych w średniowieczu. Na wybrzeżu Sundu były to miejscowości Landskrona, Hven Barseback, Dragor, Ellenbogen (Malmö), Skanör i Falsterbo; na wybrzeżu południowej Skanii: Skare, Trelleborg, Abbekas, Ystad, Kaseberge, Falster i Bornholm. Największe znaczenie posiadały miejscowości położone u wyjścia z Sundu: Skanör i Falsterbo, gdzie łowiono największe ilości śledzi i gdzie koncentrował się głównie hanzeatycki handel śledziami. W związku z tym miejscowości Skanör i Falsterbo wyrosły na wielkie osiedle handlowe.

Zasięg i sposoby handlu na terenach intensywnych połowów śledziowych możemy odtworzyć w oparciu o liczne materiały źródłowe: *Hanserecess* (Leipzig 1870), *Hansisches Urkundenbuch* (Halle 1876), natomiast o rybakach i rybołówstwie tam uprawianym dotychczas wiedzieliśmy stosunkowo bardzo niewiele. Dopiero praca Bjarna Stoklunda, *Bonde og fisker*, dostarcza wg autora ciekawych materiałów do tego problemu. Stoklund wykazuje w swej pracy, że znaczna część osób uprawiających rybołówstwo śledziowe w Skanii pochodziła z Danii. Byli to przeważnie rolnicy i parobcy z południowej Zelandii, Lalland, Falster i z innych mniejszych wysp, ci sami, którzy jesienią uprawiali połowy u wybrzeży Sundu. Oprócz rolników w rybołówstwie Skanii brali udział mieszkańcy małych miasteczek, majstrzy i rzemieślnicy, którzy okresowo porzucali swą

pracę i podążali na teren Skanii, aby uczestniczyć w intratnych połowach śledziowych. Powstawały tu nawet małe wspólnoty połowowe (Fanggemeinschaften) zakładane przez duńskich rolników, którzy przywozili ze sobą sprzęt połowowy i łodzie. Oprócz Duńczyków na terenach Skanii spotykamy również rybaków niemieckich. Do wzajemnych kontaktów pomiędzy rybakami dochodziło w obrębie obozowisk (Lager) znajdujących się w pobliżu brzegu morskiego w Moen i Alius (dane z roku 1491). Bliskie codzienne kontakty pomiędzy rybakami duńskimi, szwedzkimi i niemieckimi umożliwiały wzajemne podpatrywanie technik połowu oraz wymianę doświadczeń przy wykonywaniu sprzętu. R. Peesch twierdzi, że Duńczycy i Szwedzi byli stroną dającą w tych kontaktach, ponieważ mieli za sobą 150-letnie doświadczenie. Początek rybołówstwa na obszarze Skanii wypada w przybliżeniu na rok 1200, natomiast rybacy niemieccy przybyli na te tereny dopiero w połowie XIV stulecia. Niemcy nie byli nowicjuszami w dziedzinie rybołówstwa śledziowego, ponieważ uprawiali je na północnym wybrzeżu Rugii, rybołówstwo rugijskie miało jednak krótszą tradycję aniżeli rybołówstwo w Skanii. Współudział Niemców w połowach Skanii był zadziwiająco krótki, pod koniec bowiem XIV w. Niemcy wycofują się z Sundu zostawiając połowy Duńczykom.

Znaczną rolę w wymianie kulturowej strefy południowego Bałtyku odegrały także małe sezonowe osiedla rybackie *Fitten*, zakładane przez miasta hanzeatyckie.

Wyraz *Fitte* występujący często w dokumentach hanzeatyckich jest pochodzenia nordyjskiego i oznacza sezonowe osiedle o charakterze handlowym. Od 1290 r. wyraz ten występuje także w dokumentach z terenów Rugii. W przywilejach nadawanych miastom hanzeatyckim przez Książąt Pomorskich, *Fitte* oznacza również osiedle handlowe. Osiedla tego typu występowały na Rugii w miejscu dzisiejszej wsi Wittow, w miejscowości Göhren, na półwyspie Mníchów, na wyspie Hiddensee oraz w pobliżu Ahrenskoop. Podobnie jak na terenie Skanii, tak i w rugijskich *Fitten* rybołówstwo śledziowe miało charakter sezonowy. Uprawiający połowy rekrutowali się głównie z ludności rolniczej z pobliskich wsi, a być może z ludzi przybywających z miast w własnych łodziach i z własnym sprzętem.

Od połowy XIV w. do początków wieku XV niemieccy rybacy odwiedzają łowiska Skanii (Skanör, Falsterbo), gdzie uczą się technik połowu od Duńczyków i Szwedów. Zdobyte umiejętności z zakresu rybołówstwa wprowadzają następnie w osiedlach typu *Fitten* na własnych terenach: Rugii, Hiddensee i Darss.

Omówione wyżej osiedla handlowe, zarówno duże jak i drobne, rozrzucone w strefie południowego Bałtyku określają obszar, na którym, według autora, wykształciła się specyficzna i jednolita w ogólnych zarysach technika połowów śledziowych. Upadek znaczenia gospodarczego osad handlowych *Fitten* z początkiem XVI w. przerywa wielostronną wymianę kulturową pomiędzy Skandynawią a terenem dolnych Niemiec.

Podane wyżej obszernie omówienie pracy R. Peescha ilustruje metodę pracy autora przy rozwiązywaniu zagadnień wpływów kulturowych w określonym regionie geograficznym. Praca jest tylko drobnym przyczynkiem do zrozumienia skomplikowanego procesu kontaktów kulturowych, który w rejonie Bałtyku wymaga dalszych intensywnych badań ze strony etnografów różnych krajów bałtyckich.

Jadwiga Kucharska